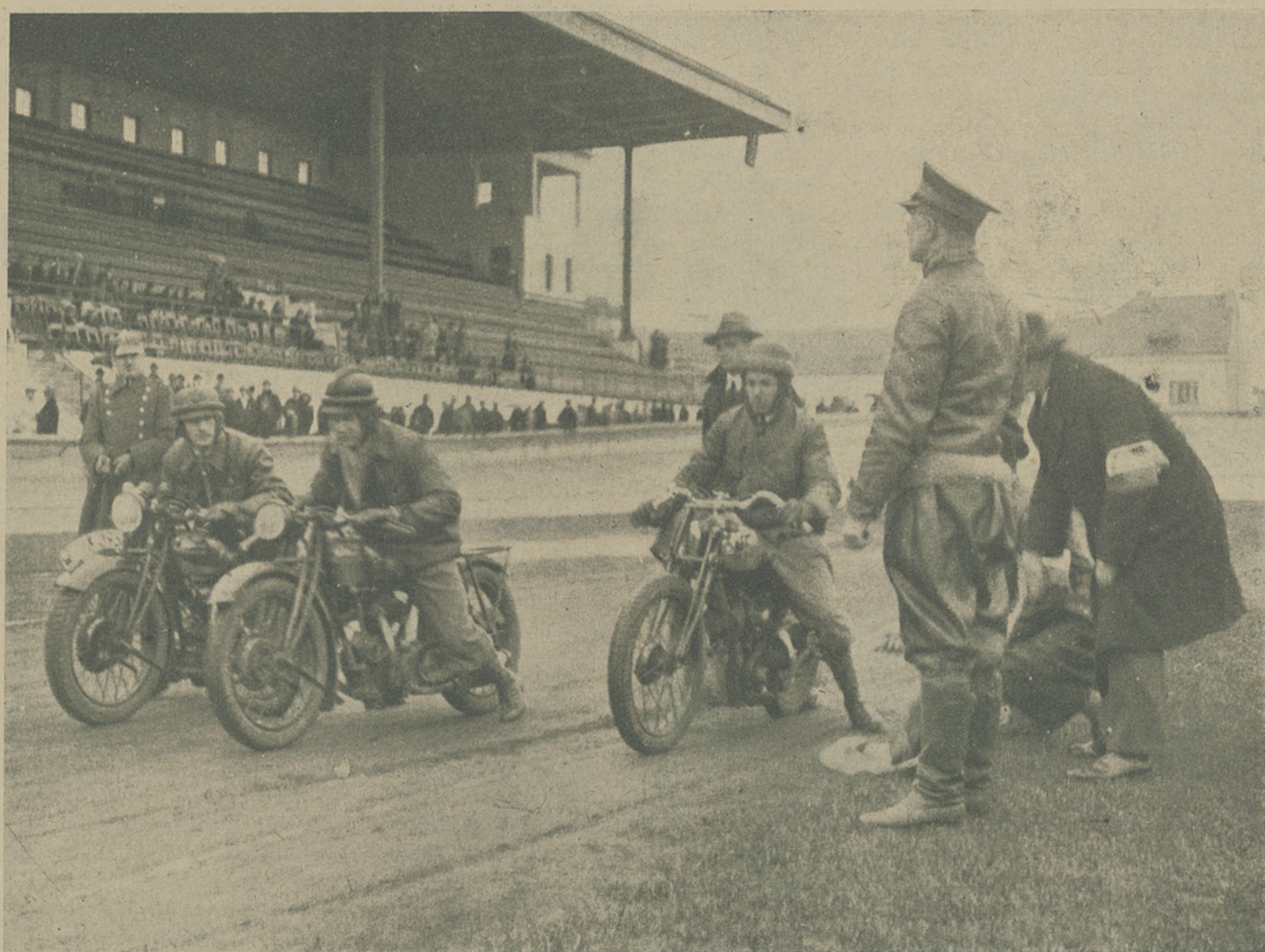


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



Fot. R. Walter

START MOTOCYKLOWEGO WYŚCIGU NA TORZE ŻUŻLOWYM
ROZEGRANEGO PO RAZ PIERWSZY W STOLICY NA STADJONIE LEGJI

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 13 LISTOPADA 1930 ROKU

NR. 46.

OENA EGZ. 50 GROSZY

LEKKA ATLETYKA

Trener PZLA, p. Klumberg, wyjechał na dwumiesięczny urlop i powróci w początkach stycznia. Urlop swój p. Klumberg zamierza wykorzystać przez wyjazd do Finlandji i zapoznania się z tamtejszymi najnowszymi metodami treningu masażu i zaprawy zimowej.

Walne zgromadzenie WOZLA odbędzie się 13 grudnia o godz. 18.

Korzystając ze startu znanych francuskich zawodników Ladoumeque, Moulines, Beiberger i Auverne w Budapeszcie w dn. 31 maja, Warszawianka zamierza sprowadzić tych zawodników na zawody do stolicy w początkach czerwca. Gwoździem tych zawodów byłby bieg na 1500 mtr między Ladoumeque, Kusocińskim i Petkiewiczem.

Zaangażowany przed miesiącem na trenera lekkoatletycznego, p. Cejzik, prowadzi obecnie zaprawę w Białymstoku. Kierownictwo białostockiego OZLA jest bardzo zadowolone z pracy p. Cejzika, a zawodnicy bardzo licznie uczęszczają na treningi.

Zaprawa zimowa stołecznych lekkoatletów ogniskuje się obecnie w dwóch miejscach, a mianowicie część ćwiczy w ośrodku w. f. a pozostali w sali przy ul. Grójeckiej 39.

W Krakowie rozegrany był doroczny bieg naprzelaj Bielany—Kraków na trasie 8 km. Startowało 28 zawodników. Wygrał Czubak (Wawel) w czasie 26:06.6 przed Z. Motyką.

Na Grochowie odbyły się zawody wewnętrzne KS Orzeł które dały wyniki następujące: 100 m — Waryszewski 12, 400 m — Przybyłko 60 sek., 1500 m — Zemio 4:34.2, 5 km — Jankowski 17:10.3, wdał — Waryszewski 500, wwyż — Nalewajko 143, dysk — Waryszewski 29:76, oszczep — Górecki 35.60.

Petkiewicz zaprzeczył kategorycznie pogłoskom podanym zupełnie bezpodstawnie przez berlińskie Tempo, jakoby miał przenieść się do Łotwy.

Komitet stołeczny LOPP zorganizował w niedzielę poraz pierwszy zawody marszowe w maskach gazowych na trasie z placu Marsz. Piłsudskiego do Belwederu (3.5 km). W grupie wojskowej wygrała drużyna 21 p. p. w składzie Szczeblewski, Zieliński, Olczak, Dąbrowski, Błaszczuk, Świstek. Czas 20:23.8. Drużyna ta zdobyła nagrodę gen. Rouperta. Drugie miejsce zajął zespół 30 p. p. 21:08, a trzecie 21 p. p. (II drużyna) 21:23. W grupie drużyn przysp. wojsk. wygrała drużyna Zw. Strzelecki Śródmieście w składzie: Powierza, Sudwoj, Żywczyński, Skowroński, Urbas, Pluta. Czas 19:26.6 był najlepszym czasem dnia. Na drugim miejscu zespół Państwowej Fabryki Karabinów 20:20, a na trzecim Związek Harcerstwa Polskiego 20:53.8. Nagrodę dyrektora PUWF pułk. Kilińskiego zdobyła drużyna Państw. Fabr. Karabinów.

W Krakowie na zawodach pływackich wyniki były następujące: 50 m — Bober 30 s., 2) Brelik 34, 100 m — Roupert 1:10, 3) Platenstein 1:16, 3×100 m — Cracovia, 5×50 m — 1) Cracovia 2:42, 2) Wisła 3:06.

BOKS

Na rzecz LOPP rozegrane zostaną 7 i 8 grudnia dwudniowe zawody przy udziale zawodników Łodzi, Poznania, Katowic i Warszawy.

Mecz Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk w boksie dał wynik 9:7 na korzyść Polaków, którzy wystąpili bez Wocki i Wystracha. Poszczególne wyniki: Michalski (P) bije Biewalda II, Krautwurst (N) zwycięża Koenera, Rudzki (P) zmusza do poddania Jammersa, Górny (P) wygrywa z Biewaldem I, Wochnik (P) bije Lamusika, Wieczorek (P) zwycięża Winklera, Letsch (N) wygrywa z Wrazidłą, a Platzeck (N) bije Pitronia.

W Poznaniu rozegrany był mecz pomiędzy Wartą a Punching-Club (Magdeburg), zakończony zwycięstwem Warty 14:2. Poszczególne wyniki: Wolniakowski bije na punkty Riedera, Forlański wygrywa na punkty z Gierzem, Warecki bije na punkty Bera, Anioła remisuje z Masenbergiem, Arski remisuje z Mialką, Majchrzycki wygrywa minimalnie na punkty z Schmidtem, Wiśniewski bije na punkty Lindnera, a Tomaszewski bije w drugiej rundzie przez k-o Seangera.

Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Bokserskiego odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem p. Baranowskiego. Na zebraniu tem uchwalono siedzibę związku pozostawić nadal w Katowicach. Mistrzostwa Polski uchwalono w roku przyszłym urządzić w Warszawie. Do nowego zarządu weszli: pp. Saloni (prezes), A. Sadkowski i Slaby (viceprezesi), Wojtasiewicz (sekretarz), Koczur (skarbnik), H. Sadłowski (kapitan związkuowy).

Delegatami okręgowymi do PZB zostali: Cendrowski (Warszawa), Landeck (Łódź), Dolata (Poznań), Ross (Lwów) i Koprowski (Pomorze).

Rewanżowy mecz Warszawa—Łódź rozegrany będzie 4 stycznia w Łodzi.

Górny, Moczko i Wolniakowski znani pięściarze polscy otrzymali zaproszenie do Berlina na grudzień na wielki turniej bokserski, w którym wezmą udział najlepsi zawodnicy Włoch, Francji, Szwecji, Danji, Belgji, Węgier i Niemiec.

W Warszawie Makabi pokonała Skrę 8:4. Poszczególne wyniki: Rochman (M) bije Lewickiego, Olszewski (S) bije Dawidowicza, Urkiewicz (M) wygrywa z Machlewiczem, Wichliński (S) bije Rosena, Borenstein (M) bije Cackowskiego, a Garbarz (M) wygrywa z Kostrzewą.

ZAPASY

Na Śląsku rozegrany został mecz w ciężkiej atletyce pomiędzy reprezentacjami Polskiego i Niemieckiego Śląska. W zapasach zwycięstwo odnieśli Niemcy 12:9, zaś w podnoszeniu ciężarów wygrali Polacy podnosząc w sumie 3450 kg przeciwko 3410 kg Niemców.

W zapaśniczym meczu drużynowym o mistrzostwo Warszawy Legia pokonała Elektryczność 13:8.

Warsz. Okr. Zw. Atletyczny zdyskwalifikował RKS Elektryczność na 3 miesiące za wystawianie zawodników z innych klubów na drużynowe mistrzostwa Polski.

GRY SPORTOWE

W Warszawie Polonia zremisowała z Cracovią 35:35 (7:14, 28:28). Mecz ten nie dał realnego wyniku, a sądząc z przebiegu gry, raczej Polonia może jeszcze mistrzostwo wywalczyć, o ile naturalnie wygra obydwie mecze z Cracovią, gdyż jak wiadomo, rozegrany mecz nie dał rezultatu i będzie powtórzony. Wyznaczone boisko w Of. Szkole San. w Szpitalu Ujazdowskim, jak stwierdził sędzia p. Stajewski, nie nadawało się na mecz o mistrzostwo, wobec czego wyznaczono spotkanie na Dynasach (sala WTC). Pierwszą połowę gry cechuje wybitna przewaga Polonii, która w żaden sposób nie może uwidocznić tego cyfrowo. Nawet tak pewne „firmy” jak Zgliński, zawodzą strażowo. Cracovia tymczasem przeprowadza b. ładne wypady i przez doskonałych Trytkę II i Lubowieckiego I uzyskuje piękne kosze i prowadzi do przerwy 14:7. W drugiej połowie gry Polonia ambitnie prze naprzód i dochodzi powoli. Kapałka II wybijający się nadzwyczajnym spokojem strzela kilkakrotnie, przyczyniając się bardzo do zakończenia meczu na remis 28:28. W dogrywce 10 min. Cracovia prowadzi już 5:0 jednak Zgliński pięknie strzela a Kapałka II ustala wynik 35:35. Punkty uzyskali: Lubowiecki I — 13, Trytko II — 12, Lubowiecki II i Janusz po 4, Szumiec — 2 dla Cracovii, a Kapałka II — 12, Zgliński — 9, Tomczyk — 6, Ałaszewski, Czyżykowski i Kapałka I po 2 dla Polonii. Sędziował p. Stajewski naogół bez zarzutu, z tem może zastrzeżeniem, iż w drugiej połowie pozwolił się steroryzować niesforne zachowującej się publiczności. W meczu treningowym koszykówki męskiej Polonia pokonała YMCA 45:29 (18:19). Sędziował p. Poroszewski.

Makabi wygrała z ŻASS 71:6 w koszykówce.

W meczu mistrzostwo Polski w hazzie w Łodzi między ŁKS-em a warszawskim AZS-em drużyna łódzka pokonała AZS 4:1 (3:17), mając przed przerwą wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. W AZS-ie zawodnicy napastniczy. Wobec tego, iż poprzedni mecz w Warszawie wygrał AZS (3:1), odbędzie się jeszcze trzecia, ostateczna rozgrywka w najbliższym czasie.

W Łodzi w meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski Łódzki KS pokonał AZS Warszawa 7:4 (5:4) po dogrywce. Zwycięstwo łódzianek zupełnie zasłużone. Dzięki temu zwycięstwu ŁKS zdobył już mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej, mając 6 pkt i stos. koszy 44:19. Na drugim miejscu AZS Warszawa 2 pkt, stos. 33:28, a na trzecim Cracovia 0 pkt, stos. br. 9:39.

W Wilnie odbyło się uroczyste zamknięcie kursu instruktorskiego gier sportowych ośrodka w. f. Na uroczystość tę przybył pułkownik Kotowicz i kpt. Łucki z Grodna, którzy wręczyli 22 paniom i 14 panom dyplomy ukończenia kursu. Kurs powyższy prowadził Małanowski. Na zakończenie kurs w meczu koszykarski Ognisko pokonała drużynę kursu 23:14.

W Krakowie YMCA pokonała Wisłę w siatkówce 30:25, a w koszykówce 31:22, zaś uległa Sokołowi 24:40.



Z zawodów marszowych w maskach gazowych. Z lewej strony start marszu, z prawej — jedna z drużyn w akcji.

SZCZĘŚLIWA INOWACJA W PRACY Z. Z.

Jakże często narzekano na Związek Związków Sportowych, wytykając mu, że ogranicza się do suchego notowania i przyjmowania do wiadomości faktów, w naszym życiu sportowym zachodzących, a nigdy nie występuje wyraźnie i energicznie w kwestjach, posiadających dla kierunku, w jakim życie to się toczy, przeogromne nieraz znaczenie.

Jeśli zarzut taki mógł być kiedy słuszny, to wszelka możliwość postawienia go ustaje obecnie, kiedy Z. Z. wprowadził szczęśliwą inowację, polegającą na wygłaszaniu przez poszczególnych członków Zarządu referatów na tematy aktualne, poczem następuje dyskusja i uchwalane są wnioski, mające nadać ton pracy w terenie.

Na pierwszym tego rodzaju posiedzeniu wygłoszono aż cztery referaty, oświetlające sprawy tak ważne, jak „strona etyczna sportu”, jak „postulaty organizacyjne sportu polskiego”, jak „polityka kontaktów zagranicznych” i jak „rola i potrzeby prasy sportowej”.

Poruszono przytem tyle zagadnień żywotnych, omawiano tyle problemów, mogących wpłynąć zasadniczo na dodatnie lub ujemne ukształtowanie się życia społeczeństwa sportowego, że doprawdy, jeśli wnioski, które wpły-

nąć muszą, uchwały, które te wnioski z dziedziny postulatów teoretycznych we wskazania praktyczne obróca — zostaną zrealizowane, a przynajmniej przez ogół sportowcy dobrze zrozumiane, to sport nasz posunie się naprzód o krok olbrzymi.

Z chwilą, gdy obok i ponad załatwianiem spraw bieżących, nasza naczelna magistratura sportowa rozpoczyna stale i nieprzerwanie obradować nad podstawowymi zagadnieniami ideologii sportowej i z przemyśleń i rozumowań wyciągać ekstrakt służący do użytku całego naszego świata sportowego, z chwilą, gdy miast być tylko czynnikiem regulującym staje się ona organem istotnie kierowniczym, przewodzącym sportowi polskiemu nie tylko formalnie, lecz i duchowo — można być pewnym, iż uniknie się wielu chorób, wielu niewłaściwości, iż ominie się wielu przeszkód na drodze ku oczyszczeniu i upiększeniu atmosfery, panującej na naszych stadionach.

Dlatego, inowację tę należy powitać z aplauzem najwyższym, jako objaw, dowodzący, iż w sporcie polskim dominują pierwiastki zdrowe, iż żywotność jego jasnieje jasnym blaskiem, iż przyszlność jego zaciemniona może być tylko przelotnie chmurami, które tylko chwilowo zasłonić mogą promieniejące nad nim słońce.



Motocyklowe zawody Legji. Z lewej strony obaj zwycięzcy Docha i Frankowski, w środku dzielna motocyklistka pani Mart, a na prawo motocykl z wózkim na wirażu.

UBRANIE PODCZAS ĆWICZEŃ CIELESNYCH

Konieczność posiadania specjalnego kostiumu do ćwiczeń podkreślana jest na każdym kroku i stawiana jako niezbędny warunek uczestniczenia w jakichkolwiek zajęciach ruchowych.

Pomimo intensywnej propagandy w tym kierunku przez wychowawców fizycznych, a nawet zarządzeń Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego spotyka się bardzo często jeszcze zastępy ćwiczących w zwykłych ubraniach i osobników, zwalczających kostjumy ćwiczebne z różnych względów.

Na szczęście liczba tych „pozostających w tyle” coraz bardziej się zmniejsza. Bo wiem jasną wydać się musi sprawa, iż podczas ćwiczeń należy mieć jaknajwygodniejsze ubranie, pozwalające nie tylko prawidłowo wykonywać ruchy, ale dające możliwość skontrolowania jakości wykonywanych ćwiczeń, żeby osiągnąć właściwy cel i uniknąć nabycia wadliwej postawy.

Oprócz całego szeregu innych zalet, jak szybkiego wypoczynku i t. d. dorzucić możemy jeszcze jedną, wykazaną na podstawie specjalnie przeprowadzonych doświadczeń lekarskich, a podanych przez ostatni zeszyt Przeglądu Sportowo - Lekarskiego. Obserwacje, a wreszcie dane liczbowe uzyskane na podstawie danych statystycznych t. zw. „przebiegów dzieci” i z tego powodu częstego nieuczęszczania do szkoły, dowiodły, że najczęściej ulegają temu schorzeniu dzieci, które uprawiają ćwiczenia w nieprzepisanych kostjumach.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę niemożność szybkiego wysychania przesyconej bielizny potem podczas ćwiczeń.

Dr. Worringen, przyjmując za podstawę swej pracy prawo fizjologiczne, że podczas wykonywania pewnej pracy mięśniowej podnosi się ciepłota ciała, starał się przy pomocy przeprowadzanych pomiarów temperatury u młodzieży po lekcjach gimnastyki wykazać, jakie znaczenie posiada ubranie ćwiczebne.

Doświadczenia dokonane nie doprowadziły do realnych wyników, gdyż jak nastę-

pnie dowiódł Schlesinger, dzieci wykazują wyższą temperaturę po zwykłych lekcjach jak po gimnastyce. Zjawisko to występuje bardzo często przeważnie u młodszych dzieci, posiadających w planie zajęcia cielesne dopiero w godzinach południowych.

Podniesienie temperatury występuje wskutek „przegrzania” wywołanego długim, małowielkim siedzeniem w ławkach, często w niewygodnej pozycji.

Po stwierdzeniu tego Schlesinger starał się usunąć tę różnicę ciepłoty, za pomocą organizowanych ćwiczeń. Udało mu się to osiągnąć, składając dzieci do używania lekkich kostjumów i prowadząc ćwiczenia na otwartym powietrzu lub dobrze przewietrzanej sali.

Wobec tak dodatnich wyników stosowanych zabiegów, usuwających radykalnie przeżranie, dr. Worringen zarzucił prowadzenie pomiarów ciepłoty ciała, a przeszedł do pomiarów znacznie rozszerzonych i obejmujących najprostsze i najłatwiej uchwytnie sprawdziany stanu czynnościowego ustroju. Mianowicie ilościowe badania tętna, oddechów i ciśnienia krwi.

Pomiary te wykazywał na tych samych zastępach dzieci, jedynie w odmiennych warunkach t. j. raz po ćwiczeniach, przeprowadzonych w codziennych ubraniach, drugi raz w dwa dni później, po lekcji gimnastyki w kostjumach.

Porównanie i zestawienie liczb, otrzymanych w dwóch wypadkach, różniących się tylko jakością odzienia dały charakterystyczne dane.

Ilość oddechów na minutę w zwykłym ubraniu wynosiła 32, podczas gdy w ćwiczebnym 24, tętno na minutę w zwykłym ubraniu 124, ćwiczebnym 102, ciśnienie krwi w codziennym ubraniu 124, ćwiczebnym 117.

Widocznym jest wszędzie podniesienie liczb tętna, oddechów i ciśnienia krwi podczas używania zwykłych ubrań. Potwierdzają one ujemne ich stany i uwidaczniają ich wpływ na ilościowe zwiększenie wykonywanej pracy. W kostjumach specjalnych praca jest mniejszą i daje niższe liczby.

Zalety ćwiczebnych kostjumów podkre-

śliły jeszcze pomiary siły fizycznej u dzieci zapomocą siłomierza Collina. Poważniejszych zmian nie otrzymano tutaj. Jednak przy zestawieniu otrzymanych pomiarów u młodocianych po lekcjach w zwykłym i ćwiczebnym ubraniu stwierdzono w 67% przypadkach zmniejszenie siły.

Wnioski, jakich dostarczają nam te dane liczbowe, potwierdzają w całej rozciągłości nieocenione zalety kostjumów ćwiczebnych, przekreślają całkowicie stosowanie ubrań na zajęciach cielesnych.

Winne one przekonac wszystkich odpornych na hasła dzisiejsze i udowodnić, że ćwiczenia cielesne, stosowane nawet w sprzyjających godzinach dnia, lecz przeprowadzane w codziennych ubraniach, czy to całkowitych, czy niekompletnych, osłabiają sprawność fizyczną człowieka, zwiększając znacznie zużycie siły i całego organizmu.

Dr. T. Chrapowicki.

DRZAZGI

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej na ostatnim swem posiedzeniu postanowił odsunąć p. Obrubańskiego (T. S. Wisła—Kraków) od piastowania jakiegokolwiek godności w piłkarstwie na przeciąg 2 lat. Powodem tej uchwały były artykuły w Ilustr. Kurjerze Codziennym, w których p. Obrubański zarzucał PZPN-owi: a) rozrzutność finansową przy wysyłaniu zagranicę zbyt licznych reprezentacji; b) znowę z Warsz. OZPN w sprawie zabrania zbyt wielkiej ilości graczy krakowskich do repr. Polski, aby osłabić repr. Krakowa, grającą z Warszawą; c) interwowanie u kapitana związkowego PZPN protekcji przy ustawianiu składów; d) nadto w artykułach swych podkopywał wśród zawodników wiarę w zwycięstwo. W uwagach swych PZPN dodaje, że do Sztokholmu reprezentacja składała się tylko z 14-tu zawodników, jadących zresztą na koszt Szwedów, a do Pragi pojechało tylko 13 zawodników, co zaś do ustawiania reprezentacji, to graczy krakowskich wzięto 11-tu, a warszawskich 10-ciu. P. Obrubański ze swej strony odwołał się do zarządu Zw. Dz. i Publ. Sportowych, który uchwalił co następuje: zważywszy, że P. Z. P. N. nie zażądał sprostowania nieścisłości podanych przez p. Obrubańskiego, na zasadzie obowiązujących przepisów prawa, nie zwrócił się do Polskiego Zw. Dz. i Publ. Sport. przed ogłoszeniem zawieszenia w czynnościach p. Obrubańskiego i że w motywach nie podał nic takiego, co by kwestjonowało honorowość p. Obrubańskiego, czego dowodem jest także fakt, że zawiesił go na określony przeciąg czasu, zarząd Polskiego Zw. Dz. i Publ. Sport. nie widzi podstaw do występowania przeciwko p. Obrubańskiemu. 9 bm. odbyło się w Krakowie zebranie dziennikarzy sport. krakowskich, które uchwaliło zaprotestować przeciwko uchwale zarządu PZPN, dyskwalifikującej p. Obrubańskiego na 2 lata od sprawowania godności w piłkarstwie i postanowiono zwrócić się jednocześnie z prośbą do Polskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych o interwencję w Zw. Związków Sportowych i PZPN.



„Mecz” bokserski podczas paury w jednej ze szkół angielskich.

POD ADRESEM KRYTYKÓW SŁÓW KILKORO

„Dziennikarzom sportowym brak przeszkolenia” — te słowa uderzyły mnie przy czytaniu uwag jednego z najlepszych u nas znawców piłkarstwa dra St. Mielecha (niech mu Pan Bóg te moje „dolne piłki” odpuści!) umieszczonych w Nr. 34 Stadjonu*). Postanowiłem wyzyskać wrażenie, by wreszcie głośno wypowiedzieć w imieniu swoim i „ujarzmionej” braci sportowej protest — którego zarodki zdawna we mnie kiełkowały.

Ograniczę się do dziedziny piłki nożnej, jako mi najbliższej, której od wielu lat wiernym jestem „kochankiem”. Może nie zdobyłbym się jeszcze dziś na tę cywilną odwagę — gdyby nie dołały oliwy do ognia mego własnego buntu, skargi i żale wielu innych kolegów-piłkarzy, pokrzywdzonych jakby rozmyślnie przez sprawozdawców pism sportowych. Nasuwają się przytem refleksje, wzbiera w sercach bardzo dla sportu polskiego zasłużonych jednostek gorzyc, którą potęgują wciąż zjadliwe sądy i ze źle ukrywaną satysfakcją odkrywane błędy — jakie być może nie są istotne, a tylko w oczach dziennikarzy i recenzentów wydają się olbrzymie i nie do darowania.

Wykrywa się np. i stale wytyka graczom te same błędy, które — być może — istniały w początkach ich kariery sportowej, ale których już dawno zdążyli się oni wyzbyc. Mimo to jednak błędne i krzywdzące przekonanie o tych starych wadach graczy uparcie trwa i przez lata całe nie raz utrzymuje się w krytyce sportowej.

O jednym pisze się stale, że np. „niema lewej nogi” — a tą właśnie „lewajką” niejednego strzelił gola — o drugim, że „nie ma pojęcia o główkowaniu” — a niejeden bramkarz jego główki pamięta, — o innym, że „jest graczem prymitywnym i surowym” — mimo, że gra już od szeregu lat i niejedną ma za sobą reprezentację. „Materiałem na gracza” nazywa się znów takiego, który jest ostoją drużyny i tym „materiałem” jest chwalić Boga od lat dziesięciu, o innym znów, który wprost świetnie spisał się na zawodach międzypaństwowych — i o którym prasa zagraniczna wyraża się w najwyższych pochwałach — pisze się za tydzień po świetnym meczu, że „ryzykiem było wstawianie takiego gracza do reprezentacji” (!) i grę jego nazywa się „improvizacją”.

Czy to nie brak logiki? Wszak już fakt wstawienia gracza do reprezentacji jest wyrazem uznania dla jego umiejętności — i jeden słaby mecz — być może, wywołany przejściową niedyspozycją lub chwilową depresją psychiczną — nie może absolutnie przekreślić zasługi, przedtem przez tego gracza położonej w obronie barw narodowych.

Trzeba zgodzić się na krytykę, która w sposób obiektywny stwierdza słabą formę gracza na jednym lub na kilku meczach, można przyjąć wszelkie uwagi rzeczowe i bezstronne, ale nigdy nie można bez przykrości i niesmaku czytać o zupełnym braku umiejętności gracza, który dopiero co brał udział w zawodach międzypaństwowych, ani

zgodzić się na odsądzanie go od prawa zaliczania się do pierwszego szeregu „najlepszych”.

Oto kilka przykładów znanych dobrze ogółowi sportowców świadczących jaskrawo o braku orientacji w tem, co w grze w piłkę nożną jest złe lub dobre i o stronniczości w sądach krytyków, którzy pewne, nieraz wybitne jednostki traktują po macoszemu, rozmyślnie pomijają strony dodatnie ich gry, a z satysfakcją wyszukują i podkreślają ich wady. Naodwrot — są szczęśliwcy — „benjaminki” krytyki, u których nie stwierdza się nigdy słabej formy, którym nigdy nie wytyka się ich wad, mimo, że każdego bezstronnego obserwatora muszą uderzyć — a jeśli bystre oko recenzenta wady te w ciągu zawodów dostrzeże — to ręka jego w sprawozdaniu dyplomatycznie je przekreśla i przemilcza.

Tak — fakt to dobrze znany, że opinie publiczną urabiają sądy stronnicze, kierowane osobistymi sympatjami do poszczególnych graczy, lub przynależnością do tego czy innego klubu.

Iluż mamy dziennikarzy, którzyby z czystym sumieniem umieli wypowiadać swoje własne i przez nikogo nie poddawane, ani kierowane osobistymi sympatjami lub uprzedzeniami sądy o graczach? Czy wielu takimi fenomenami może poszczycić się nasza prasa sportowa?

Gdybyż to tylko stronniczość — ale w parze z nią idzie złośliwość. Muszę chyba, idąc wzorem Makuszyńskiego posadzić naszych sprawozdawców, że w momentach „tworzenia” przelewa się w nich żółć lub niedomaża wątroba...

W niejednej wybitniejszej jednostce, w żółci maczane pióro recenzenta zrobiło wiarę w istotny jej talent, i naodwrot, nie jedna przereklamowana gwiazda (czy klub nawet) uległa wykolejeniu.

Prasa zapomina o swojej misji — i miast wychowywać — deprawuje; stronniczość osłabia autorytet prasy i podważa wiarę w sprawiedliwość jej ocen.

Najliczniejsza rzesza odbiorców pism sportowych rekrutuje się wszak z szeregów młodzieży, która najpodatniejsza jest na wpływy, którą łatwo łamają zbyt surowe, a tembardziej niesprawiedliwe sądy — i która — przeciwnie — zbyt szybko osiada na laurach, zachęcona niezawsze zasłużoną pochwałą.

Nietylko więc przeszkolenia, którego brak odczuwają, ale przedewszystkiem umiejętności bezstronnej, obiektywnej, sprawiedliwej oceny życzyć należy naszym dziennikarzom sportowym. *St. Kisieleński.*

N A J L E P S I

Męskie mistrzostwa lekkoatletyczne rozgrywane są od lat 11, a kobiece od lat 9-ciu, w czasie tych mistrzostw najlepsze wyniki osiągnięto w następujących latach: Mężczyźni: 100 m. Szenajch 10.9 (1925) 200 m. — Szenajch 22.6 (1928), 400 m. — Biniakowski 50.4 (1928), 800 m. — Kostrzewski 1:57,6 (1928), 1500 m. — Kusociński 3:03,8 (1930), 5 km. — Kusociński 15:41 (1928), 10 km. — Sarnacki 33:10.8 (1928), maraton — Freyer A. 2:56:45 (1926), 110 płotki — Trojanowski 15.8 (1928), 400 płotki — Kostrzewski 56.8 (1926), 4 × 100 i 4 × 400 — AZS 44 (1930) i 3:28.8 (1927), wzwyz — Meyro 175 (1930), wdal — Nowak 718 (1929), tyczka — Adamczak 364 (1929), trójskok — Sikorski 13.92 (1929), kula — Heljasz 14.04 (1930), oszczep — Mikrut 57 m. (1930), dysk i młot — Cejzik 41.53 (1930) i 33.97 (1930), 5-bój i 10-bój — Cejzik 3613 (1928) i 7233 (1929). Kobiety: 60 m. — Hulaniczka 8 (1930), 100 m. — Breuerówna 12.9 (1929), 200 m. — Orłowska 27.8 (1930), 800 m. — Kilosówna 2:31 (1928), 80 płotki — Freiwaldówna 13.1 (1929), 4 × 100 i 4 × 200 m. — Grażyna 54.2 i 1:57.2 (1929), wdal z miejsca — Czajówna 245 (1929), wdal — Lubecka 496 (1929), wzwyz — Konopacka 139.5 (1928), kula — Lewinówna 10.71 (1930), dysk — Konopacka 37.24 (1928), oszczep — Lonka 34.45 (1929), trójbój i pięciobój — Konopacka 185 (1930) i 4065 (1928).



Scena z filmu francuskiego „Tour de France”, w którym główną rolę gra słynny kolarz, Pelisier.

*) „Z bocznej trybuny”.

LEKKOATLETKI W MĘSKIEJ KONSKRYPCJI

Spojrzenie na kobiecą lekko-atletykę przez pryzmat męskich wyników.

Polska lekkaatletyka kobieca miała w tym roku wspaniały sezon. Zajęcie drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji narodów na Igrzyskach w Pradze, było największym z dotychczasowych naszych sportowych sukcesów. Jego uzupełnieniem jest znalezienie się na liście dziesięciu najlepszych wyników w poszczególnych konkurencjach obok Walasiewiczówny, która zanotowana jest 7 razy, jeszcze 9 innych zawodniczek polskich.

Są to świadectwa pozycji, jaką wśród narodów świata zajmuje Polska w dziedzinie lekkiej atletyki kobiecej. Pozycji o wiele szacowniejszej i wybitniejszej od zajmowanej przez mężczyzn, z których, jak wiadomo, tylko Petkiewicz i Kusociński zanotowani są na listach 10-ciu najlepszych.

Na stwierdzenie tego niewątpliwego faktu dotknięci w swej ambicji lekkoatleci bez wahania odpowiedzą: „Łatwo jest naszym kobietom osiągać sukcesy na arenie międzynarodowej, bowiem sport kobiecy jest jeszcze stosunkowo młody i Polki nie mają do odrobienia takich zaległości jak my. Wyniki kobiece nie są jeszcze tak wystrubowane, jak męskie, rywalizacja tak ostra, a konkurencja tak liczna”.

W istocie, byłoby rzeczą bardzo ciekawą porównać bezwzględną wartość naszych kobiecych wyników z bezwzględną wartością męskich i określić naprzykład, jakiemu męskiemu wynikowi odpowiada w biegu na 100 mtr. 12,2 sek. Walasiewiczówny, lub w rzucie dyskiem 37,48 mtr. Konopackiej.

Zadanie to nie przedstawiałoby najmniejszej trudności, gdybyśmy mieli jakiś bezwzględny sprawdzian dla wyników sportowych. Gdybyśmy naprzykład znali granice możliwości ludzkiej w poszczególnych konkurencjach sportowych dla mężczyzn i kobiet. Tak więc, gdybyśmy wiedzieli, że kresem ludzkiej możliwości jest przebiegnięcie 100 mtr. przez mężczyzn w 10 sek. zaś przez kobiety w 11,5 sek. to przyrównując obecne wyniki do tej maksymalnej granicy wiedzielibyśmy Tolan czy Walasiewiczówna bliższa jest doskonałości, Tolan czy Walasiewiczówna osiąga wyniki w swej bezwzględnej wartości lepsze.

Niestety jednak nie znamy granic ludzkich możliwości. Przez 20 blisko lat myślało, że granicą taką jest naprzykład w

pchnięciu kulą wynik Ralfa Rosego 15,54 m., aż tu niespodziewanie odrazu kilku ludzi przekroczyło i to bardzo znacznie ten wynik. Przez 20 lat skok w dal O'Conara 761,4 cm. wydawał się nieprzekraczalną granicą naszych możliwości, dzisiaj już niejednego atleta skoczył dalej, rekord zaś zbliża się coraz bardziej do mitycznych 8 m. I ta granica będzie jednak przekroczona tak, jak przekroczone już 70 m. w rzucie oszczepem, a ostatnio i 50 m. w rzucie dyskiem.

Niema więc żadnego najwyższego „pułapu” co do którego mielibyśmy pewność, że wyżej nikt już się nie wzniesie, nie mamy żadnego bezwzględnego sprawdzianu, przez porównanie z którym można by zestawić istotną, bezwzględną wartość męskich i kobiecych wyników.

Wiemy jedynie napewno, że kobieca lekka atletyka w swym rozwoju nie dogoniła jeszcze męskiej. Możemy z większą lub mniejszą dozą słuszności próbować określić jakiej fazy rozwoju lekkiej atletyki męskiej odpowiada obecny stan kobiecej. Osobiście naprzykład zaryzykuję twierdzenie, że kobieca lekkaatletyka jest obecnie w tym mniej więcej okresie, w jakim męska była w dobie stockholmskich Igrzysk Olimpijskich. Nawet gdybyśmy mogli to stwierdzić ponad wszelką wątpliwość i to nie pomogłoby nam do przeprowadzenia porównań, gdyż od tego czasu rzut dyskiem czy oszczepem naprzykład poprawił się znacznie, wówczas, gdy bieg na 800 czy 400 mtr. minimalnie.

Pozostałaby więc jedyna możliwość zestawienia wartości męskich i kobiecych naszych wyników przez porównanie z obecnymi rekordami światowymi. Byłoby to zestawieniem ich względnej wartości w stosunku do obecnej osiągalnej dla człowieka granicy, nie zaś w stosunku do jego nieznanych nam najwyższych możliwości.

Zestawienie takie pozwoli nam stwierdzić, jaka byłaby w aktualnych warunkach konkurencji międzynarodowej pozycja polskich lekkoatletów, gdyby osiągalni oni wyniki równoważnościowe wynikom naszych pań. Innymi słowy z zestawienia takiego moglibyśmy się dowiedzieć, czy naprzykład Trojanowski osiągając wyniki równoznaczne w stosunku do obecnego rekordu światowego 12,6 sek. Schabińskiej i Freiwaldówny mógł-

by pretendować do 4 miejsca na Igrzyskach Olimpijskich, Heljasz zaś rzucając kulę tak jak Lewinówna czy również miałby „płatne” miejsce w olimpijskim finale i t. d.

Prosty wzór matematyczny z łatwością pozwoli nam dokonać tego eksperymentu i przedzierzgnąć wyniki kobiece na męskie.

Wyjdziemy z założenia, iż kobiecy nasz wynik tak się ma do kobiecego rekordu światowego, jak równoważnościowy mu wynik męski do rekordu męskiego. Stąd rozwiązując równanie powyższe, otrzymamy formułkę, określającą odpowiadający kobiecemu wynik męski. Równa się on wynikowi kobiecemu, pomnożonemu przez światowy rekord męski i podzielonemu przez światowy rekord kobiecy. Te zaś zadanie matematyczne na przykładzie będzie wyglądać bardzo prosto. Chcemy dowiedzieć się naprzykład, jakiemu wynikowi męskiemu odpowiada osiągnięty przez Schabińską i Freiwaldównę w biegu przez płotki czas 12,6 s. Wszechświatowy rekord kobiecy wynosi 12,3 s., męski zaś 14,4 s. Ponieważ 12,6 s. tak się ma do 12,3 s. jak x do 14,4 s. więc x równa się

$$\frac{12,6 \times 14,4}{12,3}$$

Po przeprowadzeniu działania dowiemy się, że wynik kobiecy 12,6 s. w biegu na 80 mtr. odpowiada męskiemu wynikowi 14,7 s., względnie 14,8 s. w biegu na 110 m., a więc Trojanowski miałby na Igrzyskach Olimpijskich szanse nie tylko do czwartego, ale nawet do pierwszego miejsca.

Przyjrzyjmy się teraz przez pryzmat takiego porównania wszystkim tegorocznym kobiecym wynikom.

Z przeglądu tego pragnęlibyśmy jedynie wykluczyć Walasiewiczównę, co do której wystarczy narazie stwierdzić, że z porównania jej wyników z wynikami męskimi jasno widać, iż w sporcie męskim trudno byłoby znaleźć równego jej zawodnika. Poświęcimy temu osobne uwagi, narazie zaś zajmiemy się wyłącznie zawodniczkami reprezentującymi naszą istotną klasę w lekkoatletyce kobiecej.

Bieg na 60 mtr. dystans poniekąd odpowiadający 100 mtr. w konkurencji męskiej. Najlepszy wynik sezonu 8 s. osiągnięty przez Hulanicką, Freiwaldównę, Wojnarowską i Preisównę odpowiada 7 s. lub 10,9 s. 10-ty wynik 8,1 s. odpowiada 7,1 s. lub 11 s. Poziom więc wyrównany, czołowa klasa odpowiada mniej więcej męskiej, jest jednak liczniejsza. Podobnie jak i mężczyźni sprinterki nasze nie mogą odgrywać żadnej roli na terenie międzynarodowym.

Bieg na 100 mtr. Najlepszy wynik sezonu 12,7 s. Hulanickiej odpowiada 11 s., wynik zaś Schabińskiej i Breuerówny 12,8 s. odpowiada 11,1 s. Dziesiąty wynik 13,3 s. odpowiada 11,5 s. Nasi więc 100-metrowcy mężczyźni są zdecydowanie lepsi. Z drugiej jednak strony, gdyby założyć, iż kobiecy bieg na 100 mtr. odpowiada raczej męskiemu biegowi na 200 mtr. to okazałoby się, że wynik trzech pierwszych zawodniczek jest lepszy od męskiego rekordu na tym dy-



Wszechstronna japońska lekkoatletka, Hitomi, wygrywa bieg 100 mtr. na stadionie w Tokio.

Bieg na 200 mtr. Wynik Orłowskiej 27,3 s. odpowiada 22,8 s. Konopackiej 28 s. Sikorzanki i Tureckiej 28,4 s. odpowiada Sikorzanki i Tureckiej 28,4 s. odpowiada 23,7 s., wreszcie 10-ty wynik 28,7 s. odpowiada 23,9 s. Tutaj kobiety nasze wyraźnie tracą na porównaniu z mężczyznami, na dystansie tym przecie również bardzo słabymi. Nawet jeśli przyjąć, iż kobiety bieg na 200 mtr. odgrywa rolę mniej więcej taką samą, jaką w męskiej lekkoatletyce bieg na 400 mtr., to i wówczas okaże się, że jest to jeden z najsłabszych naszych punktów. Wynik Orłowskiej odpowiadałby 51,9 s., Konopackiej 53,3 s. 10-ty zaś wynik — 54,6 s. A więc klasa naszych mężczyzn z przed 6-u lat!

Bieg na 800 mtr. Punkt, w którym nasze reprezentantki doszły w Pradze do finału i Kłosówna zajęła 4 miejsce. Wynik Kłosówny 2,27 s. odpowiada 1:58,8 s. względnie 4:07,9 s., na 1500 mtr. Orłowskiej oficjalnie zanotowany wynik 2,31 s. odpowiada 2:02,9 s. lub 4,15 s. Wieczorkiewiczówny 2,38 s. odpowiada 2:07,7 s. lub 4:26,7 s. 10-ty wynik 2:52 s. równa się 2:19 s. lub 4:51,1 s. Tak wygląda konkurencja, w której zdobyliśmy punkty na Igrzyskach, przełożona na cyfry męskie! Czołowy wynik, który dał nam 4-te miejsce w Pradze, odpowiada męskiemu naszemu rekordowi z przed ładnych kilku lat, kiedy jeszcze na tabeli rekordów figurował Ołdak i Jaworski. Już trzeci z kolei wynik kobiety znajduje się poza sferą pierwszej męskiej dziesiątki, 10-ty zaś odpowiada właściwie męskiemu wynikowi młodzików i wielobojowców!

Jak dotąd więc żaden z naszych biegaczy, osiągając wyniki równoznaczne kobiecym nie potrafiłby w konkurencji międzynarodowej odegrać najmniejszej roli.

Dopiero w biegu na 80 mtr. przez płotki posiadamy w Schabińskiej i Freiweldównie gwiazdy pierwszorzędnej wartości, których wyniki odpowiadają męskim 14,7 s.—14,8 s. Cóż jednak, kiedy wynik następnej — Rakoczkanki 13,9 s. tyle jest wart, co męskie 16,3 s., 10-ty zaś wynik 15,2 s. odpowiada 17,8 s. Poza czołowymi więc dwiema zawodniczkami klasa słabsza od męskiej.

Skok w dal. Hulanickiej 5,26 cm. odpowiada 687 cm., Konopackiej 512 cm. odpowiada 669 cm., Kwaśniewskiej 508 cm. odpowiada 662 cm., Sikorzanki 495 cm. odpowiada 646 cm. i t. d. 10-ty wynik 475 cm. odpowiada 620 cm. Żadna więc z zawodniczek nie może równać się z czołowymi naszymi skoczkami. Zaledwie trzy kobiety skoczyły powyżej 5 mtr., odpowiadających 650 cm. mężczyznom, które przecie skacze kilkunastu zawodników. Pozatem granicę 620 cm. przekracza przecie około 40 mężczyzn.

Skok w wyż. Janowska i Manteuflówna 145 cm., co odpowiada 183 cm. Krajewska 140 cm. — 176 cm. Hulanicka, Ekerlandówna i Żółkiewiczówna 138 cm. — 174 cm. 10-ty wynik 135 cm. — 170 cm. Tu kobiety są równie słabe, jak i mężczyźni. Wprawdzie zeszlatoroczny rekord Krajewskiej jest znacznie lepszy od męskiego, tegoroczny jednak wynik odpowiada 183 cm., z czym przecie wiele na terenie międzynarodowym zwojować nie można.

Znacznie lepiej wypada porównanie w rzutach.

Pchnięcie kulą. Lewinówna 11,46 mtr., co odpowiada 14,30 mtr. Jasińska 11,34 m., co odpowiada 14,15 m. Konopacka 11,33 m., co odpowiada 14,14 m., Kobielska 10,32 m. co odpowiada 12,88 m. 10-ty wynik 927 m. odpowiada 11,57 m. Posiadamy więc trzech kobiecych muszkieterów lepszych od Heljasza, Górskiego i Barana. Kobielska jest kobiecym Cejzikiem, jest tam jeszcze „Banaszek” i „Zajusz”, w końcu końców jednak wynik 10-tej z kolei zawodniczki stoi na poziomie osiąganym przez kilkudziesięciu mężczyzn.

Chociaż trzy czołowe zawodniczki mają wyniki bardzo dobre, to jednak Heljasz czy Górski z takimi rzutami do finału Olimpijskiego nie doszedłby.

Rzut dyskiem. Konopacka 37,48 mtr., co odpowiada 47,20 mtr. Kobielska 34,91 mtr., co odpowiada 43,96 mtr., Schabińska II 33,36 mtr., co odpowiada 42,01 mtr., Bersówna 33,30 mtr., co odpowiada 41,94 mtr., Małanowska 31,98 mtr., co odpowiada 40,30 mtr. 10-ty wynik 31,11 mtr., co odpowiada 39,18 mtr. Konopacka o klasę lepsza od swych męskich kolegów. Gdyby który z nich osiągał wyniki równoznaczne chociażby tegorocznym rzutom Konopackiej, mógłby na każdych zawodach międzynarodowych pretendować do pierwszego miejsca. Kobielska i tutaj osiąga wynik zbliżony do wyniku Cejzika, najlepszego w tym roku naszego dyskobola. Pozostałe zawodniczki na poziomie pierwszej klasy męskiej. Dysk, obok biegu na 60 mtr., jest jedyną konkurencją, w której 10-ty wynik kobiety jest lepszy od dziesiątego męskiego.

Rzut oszczepem. Kobielska 36,24 mtr., co się równa 62,92 mtr., Konopacka 34,83 mtr., co się równa 60,46 mtr., Jasińska 33,08 mtr., co się równa 57,63 mtr., Hulanicka 30,42 mtr., co się równa 52,81 mtr., Lanżanka 30,37 mtr., co się równa 52,72 mtr., Zajączkowska 30,03 mtr., co się równa 52,15. 10-ty wynik 29,45 mtr., co się równa 51,13 mtr. Tutaj więc dwie pierwsze zawodniczki

mają wyniki lepsze od męskich. Pozwoliłyby one odgrywać już pewną rolę na terenie międzynarodowym. Jasińska obraca się w okolicach polskiego rekordu męskiego. Pozostałe zawodniczki na poziomie przeciętnej pierwszej klasy polskiej.

A zatem tylko Konopacka, Schabińska i Freiweldówna osiągnęły w roku bieżącym poziom, wzniesienie się na który pozwoliłoby również i naszym mężczyznom sięgnąć po laury olimpijskie.

Czem tedy można sobie wytłumaczyć, że poza temi trzema zawodniczkami i Walasiewiczówną jeszcze kilka innych potrafiło wyróżnić się w Pradze oraz dostać się na listę dziesięciu najlepszych?

No bo przecie mężczyzna, który 800 mtr. przebiega w 1:58,8 s., nawet w Polsce może zająć dopiero 3—4 miejsce, w konkurencji zaś międzynarodowej napotka przed sobą kilkudziesięciu zawodników. Oglądałby pięty szybszych współzawodników już w przedbiegach olimpijskich.

Na całym świecie sport kobiety siedmiomilowymi krokami kroczy po drodze postępu. W tych warunkach już samo zaostrenie się konkurencji i zwiększenie ilości zawodniczek na starcie nawet bez dalszego wzrostu światowych rekordów, mogłoby odsunąć nasze panie ze stanowiska, jakie obecnie zajmują i zepchnąć je do wielce skromnej roli, jaką na międzynarodowym terenie odgrywają nasi mężczyźni. Po osiągniętych sukcesach byłaby to bardzo niemiła redukcja.

Nasza pierwsza klasa musi gwałtownie podciągać się do poziomu paru czołowych gwiazd, gdyż już w roku przyszłym wobec wielkiego postępu Niemek, Angielek, Holenderek i t. d. z obecnymi naszymi wynikami nie będzie można odnosić sukcesów na szerszej arenie.

Należy liczyć się z wielkim zaostreniem konkurencji, a tegoroczne wyniki są znacznie skromniejsze od sukcesów, jakie w aktualnych warunkach przyniosły.

J. Szyszko-Bohusz.



Lekkoatleci K. S. Stadjon (Król, Huta).

P. W. I W. F.

Ośrodek w. f. w Warszawie rozwinął w sezonie bieżącym rzeczywiście niezwykle ruchliwą działalność i jest bezsprzecznie najlepszym ze wszystkich ośrodków w kraju. Nowością ośrodka są t. zw. „promienie sztucznego słońca”. W dniach najbliższych czynione będą próby zastosowania tych promieni w ćwiczeniach zaprawy zimowej. O ile próby udadzą się, to już w najbliższym czasie zastosowane one będą stale, podobnie jak ćwiczyła amerykańska grupa przedolimpijska w latach 1927 i 1928. Ośrodek rozpocznie 7 grudnia zaprawę systematyczną do biegu narodowego naprzelaj (3.V.1931) słynną metodą amerykańską Murphyeego. Zapisy chętnych przyjmuje kancelarja ośrodka w. f. (Ujazdowska 1). II kurs masażu rozpocznie się 27 bm. Zorganizowano w ośrodku w. f. gimnastykę dla osób starszych (pań i panów) w wieku od lat 35. Początek 27 bm. Zapisy w kancelarji. Odbędzie się również kurs dla lekarzy szkolnych. Wskutek wielkiego zainteresowania kursem gimnastyki Bukha, zorganizowanym przez ośrodek w. f., niebawem rozpocznie się drugi podobny kurs dla zaawansowanych. Zimowa zaprawa gimnastyczna została niedawno rozpoczęta przy udziale 125 kobiet i 130 mężczyzn. Obecnie odbywa się 4-tygodniowy okres pierwszy — wzmocnienia narządów wewnętrznych. W dniu 9.XII rozpocznie się okres drugi — wzmocnienie mięśni. W zaprawie biorą udział członkowie licznych klubów, z Polonią i Warszawianką na czele, oraz szereg niestowarzyszonych. Zapisy nadal otwarte. Dyplomy za uczestnictwo w biegu naprzelaj ośrodka w. f. 12.X wydaje kancelarja ośrodka.

Kurs instruktorski Makabi trwać będzie od 22.XI do 2.I.

FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Redakcja „Stadjonu”, która przed Olimpiadą amsterdamską była pierwszym piśmie, które rozpoczęło zbiórkę na Fundusz Olimpijski, w r. bieżącym otworzyła również listy składek na cel wysłania polskiej ekspedycji na X Olimpiadę do Los Angeles.

Pierwsza składka wpłynęła jeszcze na jesieni roku ubiegłego. Była to suma zł. 50. złożona przez mistrzynię w rzucie dyskiem — p. Halinę Konopacką-Matuszewską.

Obecnie podajemy listę składek wpłaconych w r. bież. do naszej redakcji:

P. St. Kisieliński	15.—
P. inż. Z. Gilewicz	25.—
P. Adolf Abram	5.—
P. Fr. Bocian	2.—
P. W. Zabłocki	3.—
P. Banackowski	1.—
P. Wojewoda Twardo	25.—
P. Komendant P. W. w Żyradowie	3.—
P. inż. Wierzbicki	1.—
P. J. Erdman	25.95
P. Raczkowski	8.60

Razem 114.55

Czekamy na dalsze wpłaty, które uskutecznić można na nasze konto w P. K. O. 7498, przyczem na czekach zaznaczać należy: Na Fundusz Olimpijski.

ZAWODY W BRUGES

Bocheński o swych zwycięstwach.

Zacząło się bardzo źle. Przyjeżdżamy do Bruges w typową belgijską pogodę. Deszcz leje zda się kublami, wszędzie błoto i kałuże. Do basenu daleko, a tu nikomu do głowy nie przyjdzie zafundować taksówkę. Moje nowe palto woła o pomstę do nieba. Przemykamy się pod dachami domów i spieszymy łać Holendrów. Co zaś do mnie to żył na tak okropną gospodarke przyrzekam i pomstę Belgom.

Wreszcie dobrnęliśmy. Znajduję kaloryfer, zawieszam na nim me zmoczone ubranie i spieszę obejrzeć basen. Piękny! Zda się ciekłym srebrem wypełniony tak grają światła reflektorów. Wszystkie miejsca siedzące zajęte. W górze czarna masa widzów, dla których braknie siedzeń. Sędziowie w smokingach. Łoże zajęte przez dystygowaną publiczność w strojach wieczorowych, piękne toalety pań.

Według programu mam startować niedługo. Idzie nas trzech Haas mistrz Holandji i dobry mój znajomy Guilini rekordzista belgijski. Robotę przypuszczam nie będę miał trudną.

Rozpoczynają. Krótkie przemówienia okolicznościowe z okazji 25-lecia klubu „Bruges”. Parę mniej ważnych biegów i na start. Megafoon wywołuje nasze nazwiska. Wśród publiczności poruszenie. Owacje i okrzyki pod adresem Polski. Jest mi odrazu nieco przyjemniej, gdy się słyszy „Vive la Pologne”. Wreszcie przy ciągłych oklaskach skaczymy.

Na pięćdziesięciu metrach odsadam się od mych konkurentów. Czas jak mi później komunikują 28,6 s. lepiej od rekordu polskiego. Po stu metrach widzę, że Guilini ma dość mego tempa i rezygnuje z walki, natomiast zwraca uwagę na Haas'a. Setka 1:04,8 s. Całkiem nieźle, rekord powinien paść. Słyszę niebywały tumult publiczności i rozróżniam okrzyki zachęty dla mnie. Na-

strój niczem, jak w Polsce. Po ostatnim nawrocie zaczynam więcej myśleć o przypuszczalnym wyniku i tem zajęty robię okropny błąd. Nie obliczywszy dobrze odległości zatrzymuję się na parę metrów przed końcem. Krzyk widzów przywołuje mnie do świadomości i za chwilę kończę. Czas 2:21,8 sek. Jestem wściekły. Po tak ładnym początku!

Do setki stoję zdesperowany, ale zarazem żądny rehabilitacji. Z przeciwnikami załatwiam się dość prędko i kończę w 1:01,8 sek. Całkiem dobrze. Rekord. Wyłania się przede mną w oparach twarz p. Semadeniego. Mam wrażenie, że go nareszcie nieco zadowolilem.

Publiczność zaczyna się entuzjazmować, a kierownik mój mimo mego oporu wprowadza na trampolinę i tam ku ucieście obecnych próbuję zachować powagę. Między obecnymi jest i referent sportowy konsultatu p. Hauptman, którego opiekę czuję na każdym kroku.

Z wyników jestem naogół zadowolony. Niedawno pobiłem rekord polski na 300 m. o przeszło 30 sekund. Wreszcie dziś na 100 i 50 m. w ciągu tygodnia trzy rekordy. Przypuszczam, iż jeszcze w bieżącym sezonie pomówię nieco wyraźniej z 200 m.

Pozostałe konkurencje wyglądają następująco:

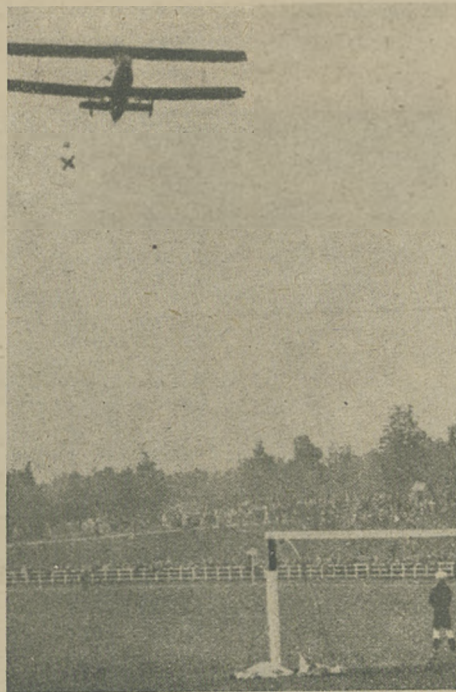
100 m. na plecach. Thienpont 1:17,8 s., 2) Colruyt 1:25, 3) d'Hooghe. Mój kolega klubowy ma łatwą robotę z Holendrem i Brukselczykiem.

400 m. Próba pobicia rekordów. Belg, jak i Holender są w doskonałej formie i też poprawienie rekordów jest bardzo prawdopodobne. Ja nie startuję z powodu zmęczenia. 1) Guilini 5:26, 2) Haas 5:26,4. Najładniejsza walka dnia. Przez cały czas idą oni razem. Guilini zwycięża dzięki dopingowi publiczności, rekordu jednak nie bije.

100 m. dla pań. Klapwyck zwycięża bardzo łatwo Holenderkę Parsin i trzy koleżanki. Czas 1:18 s.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między Gandawą i Bruges.

K. Bocheński.



Na jednym z meczów piłkarskich we Francji znany lotnik Costes zrzucił z aeroplanu piłkę (x) na rozpoczęcie gry.

Największą szybkość jaką kiedykolwiek osiągnął człowiek, jest przeciętna 575,540 km na godzinę, uzyskana przez lotnika Orlebara. Na samochodzie nieszczęśliwy major Segrave rozwinął szybkość 372,480 km na godzinę, podczas gdy na motocyklu Henne uzyskał 221.500 km, a na łodzi motorowej Garwood — 172,450 km na godzinę. Bez pomocy motoru największą szybkość udało się rozwinąć narciarskiemu mistrzowi Austrii Lautschnerowi, który w biegu zjazdowym poruszał się z chyżością 105,670 km na godzinę. W zawodach kolarskich dystans 500 mtr przebył Mori w czasie 32,2 seek.; podczas gdy tę samą przestrzeń na łodzi pokrył Thumberg w 42,8 sek. W biegu pieszym na 100 mtr. rekord Tolana wynosi 10,3 sek. a w pływaniu 100 mtr. Weissmueller ustanowił czas 57,4 sek.

ODZNAKA SPORTOWA

Rzucona przed paru laty przez prof. E. Piaseckiego myśl ustanowienia Państwowej Odznaki Sportowej, jako najlepszego sposobu propagandy czynnego uprawiania sportu przez najszerze masy — doczekała się dotychczas częściowego jedynie zrealizowania. Idea Odznaki, wymagającej wyrobienia w pewnym logicznym cyklu najważniejszych sportów, przystosowanym do naszych warunków i potrzeb, a właściwie wcielenie jej w formalno-organizacyjny kształt — dopiero teraz ma wejść w życie. Ostatnio Odznaka została zalegalizowana przez władze niedługo ma nastąpić wprowadzenie jej w czyn.

Z najwyższem uznaniem należy podkreślić zatem inicjatywę związków narciarskiego i lekkoatletycznego, które już dawniej wprowadziły Odznakę w swym zakresie. O ile jednak narciarstwo nie posiada ogólnosportowego znaczenia, jako sport sezonowy i nie wszędzie uprawiany, o tyle lekkoatletyka, organicznie związana z gimnastyką, wyrabiająca i przygotowująca zawodnika wszechstronnie — jest jednym ze sportów podstawowych, niemal całkowicie w swym zakresie rozwiązujących zagadnienie ogólnego przygotowania fizycznego człowieka do wszelkich zagadnień życia codziennego. O ile więc Odznaka narciarska posiada znaczenie uzupełniające dla Odznaki ogólnej, o tyle lekkoatletyczna może ją w znacznej mierze zastąpić, i jako taka winna być, do czasu, traktowana jako Odznaka ogólnosportowa.

Z tych założeń wychodzili twórcy Odznaki P. Z. L. A. przy opracowywaniu jej zasad. Dzięki umożliwieniu dużego wyboru konkurencyj podzielonych na cztery zasadnicze grupy, dzięki odpowiednio dobranym minimum — Odznaka ta jest dostępna dosłownie wszystkim tym, którzy pretendują do miana sportowca. Każdy absolutnie dział sportu wymaga od swych adeptów siły, szybkości i zręczności. Każdy zawodnik braku w swej edukacji fizycznej może uzupełnić, uprawiając lekką atletykę. Propaganda zatem lekkiej atletyki wśród sportowców jest propagandą uwszechstronienia sportowego. Propaganda Odznaki P. Z. L. A. — jest propagandą Państwowej Odznaki Sportowej.

Odznakę P. Z. L. A. mogą i winni nosić wszyscy: kolarze, pływacy, bokserzy, szermieiste, ciężkoatleci, wioślarze, narciarze; mężczyźni, kobiety i młodzież, tak stowarzyszeni, jak i „dzicy”. Zamało się robi dla jej propagandy, zamało się ją popularyzuje. W mądrym rozumieniu swych obowiązków winny ją wydatnie popierać związki, kluby i stowarzyszenia, organizując zawody na „własnym podwórku” i przygotowując do nich swych członków. A nie są to przecie „zawody o mistrzostwo”, zawody zmuszające startujących do wysiłku maksymalnego, poprzedzonego wielomiesięczną pracą bardzo absorbującą, przynoszącą szkodę dla pracy zawodowej lub nauki ćwiczącego. Nie są to zawody, rozpalające antagonizmy konkurentów do białego żaru, przyprawiające rzesze kibiców o gorączkę, żujące nie-

nawiść i zawiść... Nie są to zawody wymagające wyławiania i „kaperowania” „fenomenów”, wymagające sztucznych wylęgarni czy hodowli „gwiazd”, zmuszających kluby do „mądrej” i „przewidującej” działalności. Nie wymagają one od zawodników pięknych, niejednokrotnie i wzruszających wysiłków i ofiar, lecz jakże naiwnych i wzruszających, zszarganych i sprofanowanych niegodnym nich celem... Zawody o odznakę wprowadzają ten zdrowy pokarm sportu w jego najlepszej formie do najdrobniejszych komórek ciała społecznego wprost całą powierzchnią skóry, a nie przez ciasny przełyk i zawiłe procesy trawienia... Oto najlepszy sposób zapoznawania ze sportem neofitów, oto w jakiej formie winien być podawany młodzieży szkolnej...

Odznaka Sportowa P. Z. L. A. istnieje 5 lat. Jakże niesłusznie małą cieszy się ona popularnością! Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać — w pewnego rodzaju, miejmy nadzieję czasowemu, zubożeniu naszego sportowego świata dla lekkiej atletyki, w zamałej stanowczo propagandzie i w pewnych niedociągnięciach natury formalnej w jej statucie. Walczmy z obojętnością dla lekkiej atletyki, tej „królowej sportów”! Należy mieć nadzieję, iż przy dzisiejszem nastawieniu się do sportu rozumniejszej i bardziej przewidującej części naszego społeczeństwa sportowego — nastąpi nawrót do lekkiej atletyki, posiadającej tę jeszcze charakterystyczną cechę, że jako sport nie tak widowiskowy jak inne, mniej jest narażona na zarażenie zawodowstwem... Za zbyt małą propagandą Odznaki należy winić nasze związki okręgowe z centralnym na czele. P. Z. L. A., posiadający zresztą bardzo ciężki grzech na sumieniu nie propagowania lekkiej atletyki wogóle, obojętnie patrzal na chorobliwy i cichy żywot tego swego najlepszego dziecka... W ciągu tych pięciu lat



Fragment z zaciętej walki o piłkę na meczu rugby w Paryżu.

nic, albo prawie nic nie zrobił dla ożywienia go, ani nie zdopingował w tym kierunku podległych sobie okręgów. Dopiero teraz słyszy się o poważnej reformie, mającej usunąć niedociągnięcia natury formalistycznej w statucie Odznaki. Dotychczas mianowicie prawo noszenia Odznaki udzielał raz do roku, w marcu, P. Z. L. A. na podstawie protokołów wyników, nadesłanych z całej Polski przez okręgi. Kto więc wypełnił wymagane minima np. w kwietniu — czekać musiał rok na przyznanie mu Odznaki. Była to okoliczność dość nieprzyjemna dla zawodników. Obecnie mówi się o udzieleniu Okręgom prawa przyznawania Odznaki bez odwoływania się do P. Z. L. A. Skróci to niepomiarne ten martwy okres, gdyż każdy zawodnik bezpośrednio po zawodach, jeszcze na boisku, będzie mógł otrzymać Odznakę, tę niewinną nagrodę za swój wysiłek. Ta celowa i mądra reforma z pewnością przyczyni się do zwiększenia się zainteresowania Odznaką, do zwiększenia jej popularności, a co zatem idzie i do zwiększenia popularności lekkiej atletyki.

Wiktor Kwast.

Z WYDAWNICTW

„Sport Strzelecki” — miesięcznik. Ukazał się nowy miesięcznik ilustrowany, poświęcony propagandzie, organizacji, popularyzacji strzelectwa i wiedzy strzeleckiej, a noszący tytuł „Sport Strzelecki”. Jest to pierwsze w Polsce tego rodzaju czasopismo, poświęcone wyłącznie sprawom sportu strzeleckiego, który w Polsce coraz więcej się rozwija i coraz więcej znajduje zwolenników. W artykule wstępnym znajdujemy hasło tego popularnego organu: powszechność i dobra wola. Redaktor i wydawca „Sportu Strzeleckiego” Czesł. Żelazny, autor książek p. t. „Jak organizować zawody strzeleckie”, „Międzynarodowy sport strzelecki”, jeden z głównych propagatorów strzelectwa w Polsce, publicysta i dziennikarz sportowy, ostatnio redaktor niewychodzącego już „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego”, — postawił sobie za zadanie uczynić ze strzelectwa sport powszechny, ludowy, jako sport obrony narodowej. Pierwszy numer „Sportu Strzeleckiego” daje gwarancję, że pismo będzie istotnie organem mas: w wojsku, w organizacjach p. w., policji, w szkołach i wśród ludu. Uwzględni interesy wszystkich zwolenników strzelectwa, bez względu na cienie i antagonizmy. Pisane popularnie i krótko artykuły ilustrują dokładnie stan strzelectwa w Polsce, informują o wyczynach sportowych, o sprawach strzeleckich w kraju i zagranicą, nie nużą, ale pouczają, rozbawiają. Dla początkujących może się stać samouczkiem, dla organizatorów podręcznikiem metodycznym, a dla innych informatorem wszechstronnym w dziedzinie strzelectwa. To też z zadowoleniem powitać należy to jedyne w kraju pismo, służące wyjątkowo dobrej sprawie. Warunki prenumeraty bardzo przystępne (10 zł. rocznie, I egz. 85 gr), format podręczny, druk i ilustracje wyraźne, szata zewnętrzna gustowna.

BILANS KOSZYKÓWKI W STOLICY

Bilans gier sportowych zarówno u mężczyzn jak i u kobiet na terenie stolicy wykazuje w roku bieżącym nadzwyczajny wprost postęp i rozwój we wszystkich grach. Świadczy to b. dodatnio o Władzach W. O. Z. G. S., które przy niesprzyjających nieraz warunkach, jak brak odpowiednich ludzi do pracy, zdołały zorganizować mistrzostwa we wszystkich niemal grach (szczypiorniaki obecnie będzie rozgrywane) i wykazać, że stolica nie stoi w grach gorzej od innych Okręgów, jak Łódź, Kraków czy Poznań.

Kiedy w r. 1929 Warszawa liczyła za ledwie sześć Klubów koszykówki męskiej, cztery siatkówki męskiej i sześć szczypiorniaka, to w r. b. koszykówkę reprezentuje 7 klubów kl. A — 10 klasy B i 4 drużyny rezerw kl. A, a więc 21 drużyn. W siatkówce męskiej mamy 6 Klubów A-klasowych i 10 klasy B — w tem 4 drużyny rezerw kl. A.

Dużą zasługę mają tu i same Kluby, które doceniały należycie znaczenie gier sportowych, jako jednego z najpożyteczniejszych sportów i potworzyły u siebie sekcje gier sportowych.

Prawda, że jak na stolicę, która prym wiedzie we wszystkich niemal sportach, to wszystko zamało, miejmy jednak nadzieję, iż w nowym sezonie Zarząd WOZGS. z preżem w nowym sezonie Zarząd WOZGS. rozszerzy zakres działalności Okręgu warszawskiego w grach nie tylko na samą stolicę, ale potrafi zainteresować i prowincję, gdzie koszykówka i siatkówka jest mało znana a uprawiają je tylko drużyny harcerskie i gniazda sokole.

Notując rozrost gier w Okręgu warszawskim, podkreślamy z radością, że poziom sportowy gier jest również niepomierne wyższy — mistrzowskie zespoły stolicy siatkówki męskiej i kobiecej z AZS — Warszawa zdołały już zdobyć mistrzostwa Polski. Niewątpliwie i w innych grach mistrzowie Okręgu godnie będą stolicę reprezentować.

Piłka koszykowa, jako najpopularniejsza i najliczniej uprawiana, może uczyniła największe postępy. W klasie „A” doniedawna b. słabe drużyny Skry i Strzelca uczyniły znaczne postępy i b. dociągnęły się do czoła. W klasie B klasa jest wyrównana, a mistrz Warszawianka, wice-mistrz Przyszłość i 3-ci benjaminek klasy „A” — Legja z pewnością nie będą ustępowały A-klasie.

Tytuł mistrza Klasy A zdobyła po raz drugi drużyna Polonji, która na 12 gier, przegrała tylko raz do Skry (16—19) grając w 4-kę w dodatku w okresie wakacyjnym, mając ogółem 20 p. Najcięższy mecz miała o Polonja z YMCA, którą zwyciężyła 34—27. Drużyna Polonji zawdzięcza swe sukcesy graczom o nadzwyczajnej zwrotności, doskonałemu wyszkoleniu technicznemu, zgraniu i kombinacji, które w zupełności wyrównały słabe warunki fizyczne graczy. W drużynie wybija się wielokrotny reprezentant stolicy W. Zgliński, nie wiele mu jednak ustępują Kapałka I, Czyżykowski czy Grego-lajtis.

AZS—Warszawa zajął zaszczytną pozycję wice-mistrza mając 14 p. Z lepszych wyników wymienimy zwycięstwo nad YMCA 24—22, Varsovią 55—12. AZS posiada drużynę odmłodzoną i rokuje piękną przyszłość. Najlepsi — Olszewski, Lutz i Wirszytło.

Trzecie miejsce przypadło drużynie YMCA, która uzyskała 13 p. Jest to drużyna o dużej wiedzy technicznej i kolosalnej rutynie, jednak nie stała w formie. Filarem drużyny jest Bednarek. Najlepszy mecz Ymci — to 17—14 z AZS-em.

Tęgoroczny benjaminek Skra uplasowała się na 4 miejscu z 11 p. Wysoką lokatę Skra może zawdzięczać dwu walkowerom z Ymca i AZS-em oraz szczęśliwemu pokonaniu mistrza Polonji. Jedynie Skra wygrała dwukrotnie z PIWF-em 17—15 i 21—16 i pięknie zremisowała z YMCA 17—17. W drużynie wybijają się Br. Smosarscy i Maciejewski.

Varsovia zatrzymała dla siebie 5 miejsce z 10 p. Drużyna b. dobra na początku sezonu mając zwycięstwa nad Skrą 23—4 i 29—14 Strzelcem 15—11, PIWF-em 21—14 — straciła jednak dużo w drugiej rundzie, wobec wyjazdu graczy na wakacje i wskutek przegrania 3 meczy v. o. spada do klasy B. Pełnowartościowym graczem jest Zimiński oraz Pierzchalski.

Szóste miejsce uzyskał Strzelec, mając 8 p., drużyna ta jednak lepiej się prezentowała od najgroźniejszej rywalki Skry, którą pokonała 9—7 i 14—12. Z PIWF-em Strzelec miał 17—12 na swoją korzyść. W drużynie najlepsi Rostkowski, Ziiffer.

Tabele zakończył PIWF. z 4 p. zdobytymi ze Strzelcem 14—5 i z Varsovią (walkower). Jasnymi punktami drużyny są Górski i Lechowski.

W Klasie „B” grało 10 drużyn i mistrzostwo zdobyła drużyna K. S. Warszawianka, która w meczu decydującym pokonała Przyszłość 24—19 (po dogrywce). Drużyna b. równa nie przegrała żadnego meczu. Wyróżniają się Kaflński, Talarczyk i Cierpikowski.

Przyszłość—Włochy zajęła 2 miejsce z 16 p. Przyszłość może się poszczycić zwycięstwami najlepszymi cyfrowo: z Czarnymi 90—4 z ZASS-em 99—4, z Lawiną 19—2, Makabi 34—20. Na wyróżnienie zasługują Obidziński i Godlewski.

Trzecie miejsce przypadło Legji po dogrywce z Makabi 39—17 dla Legji. Obydwie drużyny dość dobre. W Legji wyróżniają się Koźmiński, Materski i Łętowski, a w Makabi dobrzy napastnicy Janowski i Prusak.

Reszta drużyn uplasowała się jak następuje:

5) ZASS — 8 punktów,

6) Marymont — 4.

7—10 m. Lawina, Jutrznia, Gwiazda i Czarni po 2 p., przyczem na lepszą lokatę zasługują tu Marymont, który posiada dość dobrą drużynę jednak przegrał kilka meczy walkowerami. *K. Matuszewski.*

KOŁO ABS. P. I. W. F.

K. S. Absolwentów PIWF rozpoczął w ub. tygodniu samokształceniową pracę nauczycielstwa wych. f. przez urządzenie wieczorów dyskusyjnych, na których poruszane będą aktualne tematy, dotyczące wychowania fizycznego i sportu w szkole, które nauczycielstwo podjęło bardzo chętnie. Wieczory te stają się miejscem wymiany zdań i tworzenie się poglądów na zagadnienia zawodowe kierowników wych. fiz. w szkolnictwie. Ostatnio np. podczas dyskusji nad wygłoszonym przez p. Ad. Kalinowskiego referatem p. t. „Istota zmęczenia”, poruszono m. in. bardzo ważną kwestję t. zw. śródlekcyjnych ćwiczeń oddechowych. Ogół zebranych na podstawie doświadczeń stwierdził, że w większości wypadków, ćwiczenia te, które mają na celu poprawę postawy i zwiększenie wentylacji płuc, zamiast realizacji tych celów, są tylko okazją do robienia „bałaganu” w klasie i — znakomicie odrywają uwagę od wykładowego przedmiotu. Zamiast stosowania tych ćwiczeń — zdaniem zebranych — należałoby nadmiernie przedłużony obecnie czas lekcji skrócić z 50-u do 40-u minut. Najbliższy wieczór dyskusyjny w dniu 15 bm. zapowiada się niemiernie ciekawie. Na program złożą się dwa referaty: 1) Zygmunta Orłowicza p. t. Czynniki ludyczny (zabawowy) w życiu i wychowaniu oraz 2) p. Józefa Ciszewskiego p. t. Młodzież szkolna a piłka nożna. Ten ostatni referat z powodu swej aktualności wywoła niewątpliwie szeroką dyskusję, wyniki której będą stanowić dezyderaty nauczycielstwa w tej sprawie i będą podstawą do odpowiedzi nauczycieli wych. fiz. na ankietę Stadjonu. Zakończeniem wieczoru będzie sprawozdanie Zarządu w sprawie kursu i wycieczki narciarskiej K. S. Abs. PIWF. Wycieczka ta odbędzie się podczas ferii Bożego Narodzenia; tura jej obejmuje wyjście na Pilsko-Babią Górę—Police—Turbacz w Gorcach—Pieniny i góry szczawnicko-krynicky. Kurs narciarski dla mniej wprawnych nauczycieli narciarzy odbędzie się w Szczawnicy lub Nadzamczu Czorsztyńskim. Kurs sędziowski dla młodzieży szkolnej urządzi PIWF dnia 20.XI. Omawiana będzie lekka atletyka i gry sportowe. W niedzielę 9 bm. odbyła się wycieczka Koła Abs. PIWF do Centr. Inst. W. F. na Bielany. Łącznie z tą wycieczką rozegrano towarzyskie mecze w grach sportowych PIWF—CIWF.



REFLEKSJE PO SEZONIE TENISOWYM

Przegląd tegorocznych wydarzeń.

Wyjątkowo ładna w tym roku jesień przedłużyła bogaty sezon naszych tenisistów. Ostatni miesiąc upłynął na rozegraniu szeregu zawodów międzyklubowych lub wewnętrznych i rakiety zostały złożone. Nie znaczy to jednak by jednocześnie i ich właściciele wziąć powinni na przeciąg miesięcy zimowych całkowity rozbrat z jakimkolwiek sportem. Czas przerwy trzeba stanowczo poświęcić czy to uprawianiu gimnastyki, czy też sportom zimowym, by utrzymać się w odpowiedniej formie fizycznej i w pełni sił stanąć na kortach w roku przyszłym.

Ci, którym zawdzięczamy nasze wyniki na spotkaniach z przeciwnikami innych państw, to przedewszystkiem Jadwiga Jędrzejowska, a dalej Maks Stolarow i Tłoczyński. Do wyczynów tej trójki sporo dodać może i Jerzy Stolarow. Za tymi graczami posiadamy zwartą i wyrównaną masę młodych, z których wypływają z wolna przyszli triumfatorzy. Jeżeli gracze ci nadal trenować będą z ambicją i starannością, których dotąd im nie braknie i jeżeli jeszcze uda im się skorzystać z pomocy trenera, to co roku będziemy spotykać więcej nazwisk w ekstraklasie i częstsze będą niespodziane triumfy w rodzaju tegorocznych „wypadów w górę” Wittmana i Hebdy, czy zeszłorocznych wyczynów Horaine'a i Jurczyńskiego.

O znaczeniu i wartości trenera świadczy chyba najlepiej nasz pierwszy triumf w Davis-Cupie. Bo nikt chyba nie zaprzeczy, że chociaż osiągnięto go dzięki niezwyklej ambicji naszych reprezentantów i talentów Tłoczyńskiego, to przecież właśnie Huhn potrafił przez krótki czas swego pobytu w Polsce dać naszym graczom kilka niezbędnych wskazówek, a talent Tłoczyńskiego przygotować do wielkiego spotkania. Zresztą, gdy nie było już trenera, wtedy widzieliśmy na Tłoczyńskim całe najgorsze tego skutki.

Po zwycięstwie nad Rumunją byliśmy zbyt wielkiego mniemania o poziomie tenisu u nas. Do Anglii jechano nie po zwycięstwo wprawdzie, ale po honorową przegraną. Tymczasem Anglicy raz jeszcze zadali nam dotkliwą porażkę. I kto wie, czy nie wyszła ona nam raczej na dobre.

Przekonaaliśmy się, że jeszcze mamy dużo do odrobienia. Potem przyszedł mecz z Finlandją i Estonją. Bilas obu spotkań nie wypadł dla nas też zbyt korzystnie. Estończyków pokonałmy gładko, jednak Tłoczyński przegrał swą grę, a w walce z Finami zostaliśmy pokonani 3:4 i w spotkaniach z jedyną naprawdę dobrym tenisistą Grahnem przegrał i Tłoczyński i Warmiński. Przegraliśmy również dubla i mixta.

W tym samym czasie na kortach Legji rozgrywał się pierwszy ogólny turniej, w którym Maks Stolarow triumfował w finale nad swym starszym bratem po pięciosetowej walce.

Miesiąc czerwiec przynosi wielką ilość zawodów, z których najważniejszymi są mistrzostwa Warszawy. Tutaj bowiem po raz

pierwszy w roku spotkali się wszyscy bez wyjątku gracze polscy. Turniej ten pokazuje nam świetną formę obu braci Stolarow i zmęczenie Tłoczyńskiego, który też z tego powodu nie zostaje wystawiony do meczu z Węgrami.

Mecz z Węgrami i wygrana 3:2 jest dużym sukcesem Polski, a jednocześnie Maks Stolarow po raz pierwszy w tym roku pokazuje w spotkaniu z Pahascem swe naprawdę duże możliwości.

Dwa jednak następnie idące wielkie turnieje w Krakowie i w Katowicach przynoszą nam znów częściowy zawód. Oto niezbyt wysokiej klasy Czech Vodicka zwycięża obu braci Stolarow i wygrywa mistrzostwo Krakowa, a drugi czech Hecht wygrywa w Katowicach z M. Stolarowem. Obok tych dwu nieszczęśliwych wyników (zresztą okazało się, że Hecht miał potem w tym roku bardzo ładne wyniki) notujemy i sukcesy. Jerzy Stolarow do warszawskiego zwycięstwa nad Wintensteinem dodaje wygrane z Gabrowitzem, Kinzlem i Eislerem, przegrywa jednak z Eifermanem, a Maks Stolarow bije Hechta, Bendę i Eifermana. Jednocześnie wyrasta we Lwowie wspaniały talent Hebdy, a z Katowic dochodzą słuchy o świetnej formie Wittmana. Forma ta istotnie jest wysoka, gdyż u Wittmana notujemy zwycięstwa nad Hennigiem, Kleinem, i Soyką, Lichym, Sibą i Eifermanem, a z graczy polskich nad Horainem i Foersterem oraz dwa dobre wyniki z M. i J. Stolarowem. Hebda triumfuje we Lwowie (Kuchar), Truskawcu (Horain, Koła).

W lipcu część naszych graczy jedzie na turniej do Semmeringu i do Marjańskich Łaźni. Wyniki tam osiągnięte nie przynoszą nam wstydu. Jędrzejowska przegrywa w półfinale od Ryan 1:6, 3:6, a panowie po pokonaniu kilku słabszych garczy odpadają od tych do których wolno im było przegrać. Tak więc Tłoczyńskiego bije Anglik Huhges, Warmińskiego Hecht, a Marszewskiego Ma-

lecek. Volkmerówna przegrywa z Segnową, a doublel Tłoczyński-Warmiński z Eifermanem i Kinzlem, co nie jest wynikiem dobrym. W Marjenbadzie zwyciężamy 6:1 reprezentację Zw. niemieckiego w Czechach. Zwycięstwo to nie ma jednak żadnej wartości sportowej.

W tym samym natomiast czasie w zupełnie innych stronach święci tenis polski wielki triumf, dzięki zwycięstwu M. Stolarowa nad Kehrlingiem w Sopotach. Kehrling, najlepszy gracz środkowej Europy, świętujący niejednokrotnie triumf w Wimbledonie, czy na międzynarodowych mistrzostwach Francji, przegrywa do Polaka, który od spotkania warszawskiego z Węgrami jest w coraz lepszej formie. Jednocześnie Jerzy Stolarow odnosi piękny sukces, bijąc czwartego tenisistę Niemiec, Kuhlmana. Sukces ten jest jednak usunięty w cień przez przegraną Stolarowa z Pietznerem, na którym bierze przecież potem rewanż jego młodszy brat.

Po wielu turniejach uzdrowskich przychodzą wielkie dni z Japonją, wspaniałe spotkania i świetna postawa M. Stolarowa. Ten okres jest punktem kulminacyjnym naszego sezonu, bo i jednocześnie Jędrzejowska gra w Hamburgu i Berlinie, gdzie wygrywa dwukrotnie z Kallmayer, a przegrywa z drugą obecnie rakieta Niemiec Krahwinkel 6:4, 2:6, 6:4 i z Hammer, a w dublu z Induską Sandison dochodzi do półfinału i przegrywa dopiero do znanych Angielek Godfree-Watson.

Turnieje uzdrowskie cieszą się również wielkim zainteresowaniem i propagują tenis wśród wielu obcych dotychczas w tej dziedzinie.

Koniec sierpnia i pierwsze dni września upływają pod znakiem mistrzostw Polski indywidualnych i drużynowych i rywalizacji między braćmi Stolarow, a Tłoczyńskim. Spotkania między temi rywalami dostarczają zawsze wielu emocyj. Jednocześnie rozgrywa się mistrzostwo Łodzi (J. Stolarow) Wielkopolski (Warmiński) i turniej Legji, na którym Tłoczyński bije Pietznera.

Wspaniałem zakończeniem bogatego sezonu jest wyjazd naszej drużyny do Meranu. Zbyt niedawne są sukcesy Jędrzejowskiej z Payot i Aussem, by je tu przypominać. O znaczeniu ich lepiej świadczą głosy prasy zagranicznej, która do dnia dzisiejszego wspomina jeszcze naszą mistrzynię oraz żywiołową grę Tłoczyńskiego.

Sezon nasz został godnie zakończony, a porównując go z latami minionymi, zauważymy, przedewszystkiem wzmoczoną ilość spotkań z zagranicą w postaci meczów reprezentacyjnych, czy grach na zawodach. W konkurencji krajowej spotykamy większą, niż dotąd ilość turniejów, szereg zawodów międzyszkolnych i znaczne zainteresowanie drużynowymi mistrzostwami Polski. Wszystko to trzeba zapisać, jako dodatnie wyniki w rozwoju tenisa, i starać się, by rozwój ten szedł naprzód wielkimi krokami, bo powodów do zbytniego optymizmu jeszcze nie możemy mieć.



Karel Koželuh — najlepszy trener tenisowy na świecie.

BOLAŁCZKI W NASZYM SPORCIE

Przyszłość „gwiazd sportowych“.

Wydaje się być absolutną, niezaprzeczoną prawdą, że nadmiar zawodów sportowych, obserwowany w całym świecie, jest przyczyną najpoważniejszych i najliczniejszych bolączek, trapiących sport zagraniczny i sport polski. Wszelka licytacja co do tego, nasz sport czy zagraniczny więcej bolączek, więcej stron ujemnych prezentuje — nie doprowadziłoby do niczego. I nie o to zresztą nam idzie. Faktem jest, że i zagraniczny sport, i sport nasz, na pewne niedomogi, cierpi, od czasu do czasu zapada poważniej, przechodzi przez dłuższy lub krótszy okres kryzysu i potem — znowu na pewien czas cisza, pokrywająca wydarzenia, wypadki codzienne, godne jeśli nie potępienia, to conajmniej — zabiegów leczniczych.

Co najwyżej — moglibyśmy ustanowić taką tylko linię demarkacyjną pomiędzy stosunkami w sporcie zagranicznym i w naszym sporcie: zagranica demonstruje, być może więcej ujemnych stron i faktów o pomstę do nieba wołających, ale zagranica posiada sport nierównie więcej od naszego rozwinięty. A my — przy mniejszej skali bolączek posiadamy za to nierównie mniejszy rozwój sportu wszędy. Jeśli więc w najbliższych latach doradniemy do stanu wielkiej demokratyzacji sportów — możemy się stać bezkonkurencyjni w dziedzinie ujemnych przejawów sportu. Oto — przed czem bronić się trzeba zawczasu i zawczasu my-

sleć o tem, aby o ile możności zredukować stopień i zakres naszych bolączek.

Nadmiar zawodów sportowych — jako główna przyczyna zła „bolączkowego“ — omówiony został w specjalnym artykule poprzedniego numeru „Stadjonu“. Możliwość w tej sprawie dorzucić jeszcze jeden fakt, ten mianowicie, że nadmierne zawodnictwo ze swoim kultem gwiazd fabrykuje, na szczęście w niewielkiej dotąd liczbie egzemplarzy, nowy zawód życiowy, który trzeba nazwać — zawodem „utrzymanków sportu“...

Mamy tu na myśli młodego sportowca, który jest np. akademikiem, krawcem, małym urzędnikiem. Wyrasta na gwiazdę pierwszej wielkości. Co tydzień staje do zawodów. W sezonie — co miesiąc jedzie zagranicę na zawody, albo — siedzi trzy miesiące zagranicą na siedem miesięcy sezonu sportowego, co zależy od gałęzi sportu. Młody człowiek widzi, że jest atrakcją zawodów, że występuje na stadionie przed tysiącami widzów, którzy płacą nieraz grube pieniądze za prawo oglądania jego wyników. Młody człowiek dochodzi do wniosku, że i jemu od sportu „coś“ się należy. Albo — młodemu człowiekowi przewracają w głowie. Niema on już czasu ani na posadę, ani na naukę. Albo — uważa, że jego zawód (np. ślusarstwo) nie odpowiada jego „wielkiej“ roli gwiazdy sportowej. Albo sądzi, że praca przeszkadza mu w pracy sportowej, jest zbyt ciężką i przykrym ba-

lastem. Albo wogóle jest zdania, że jego „gwiazdorstwo“ sportowe powinno uczynić zeń niebieskiego ptaka, czy milionera.

Młody człowiek rzuca swój zawód (powiedzmy ślusarstwo) i koniecznie pragnie dostać posadę urzędnika z dobrą pensją i... z żadnymi obowiązkami. Jeżeli nawet chce pracować — to nie potrafi, bo nie ma żadnego przygotowania. A w dodatku — musi przecież dostawać płatne urlopy na każdy sportowy wyjazd zagranicę, który — jak to wspomnieliśmy — wynosi czasem parę miesięcy do roku.

Przypuśćmy, że młody człowiek posiada niby — posadę urzędnika, nic albo niewiele robi, wyjeżdża zagranicę, korzysta z nieograniczonych urlopów, wogóle — powodzi mu się dobrze i jest zadowolony. Ale — czas, przeciwnik nieubłagany i niezwykły, w końcu degraduje gwiazdę na mierzynę. Młody człowiek — przestaje być zawodnikiem, bo „skończył się“. I wtedy zaczyna się dramat. Niby — posada też się kończy. Młody człowiek wyrzucony został z toru swojej drogi życiowej, jest zgorzkniały, zawiedziony, skrzywdzony... Stosunek jego do sportu kształtuje się wrogo.

Fakty takie są u nas jeszcze dość odosobnione, ale są. Warto o nich pomyśleć, warto ustrzec się przed ich wielokrotnieniem.

K. Muszałówna.

U PROGU SEZONU SPORTÓW ZIMOWYCH

Z Zakopanego.

Przez przełęcz pod niebem przedarł się od południa gorący a gwałtowny halny wiatr, owionął całe Tatry i przed Zakopanem przewalił się na całe Podhale. Śnieg z gór zamiótł, stopił i nagie szarżały skalne masywy Tatr. Ale na krótko. Bo znów wyłoniły się te same, znane turnie, ale jakże na nowo odświeżone przydzielone: liście białe. Zimowy wygląd przybrały najniższe regle tatrzańskie i śniegiem otrząśnięte było Zakopane i biała nawet Gubałówka. W Zakopanem śnieg zniknął, ale w Tatrach utrzymał się, nic sobie z słońca nie robiąc.

Wszelkie są dane, że znaczy to prawdziwy początek trwałej zimy w Tatrach. To też wśród narciarzy i wśród organizatorów zimowych imprez w Zakopanem powstał ruch, jak w mrowisku.

Ukonstytuowały się przedewszystkiem władze narciarskie okręgu Podhalańskiego. Na zjeździe delegatów wybrano przewodniczącym płk. Fr. Wagnera, wiceprzewodniczącym inż. K. Schiele. W zarządzie będą reprezentowane kluby sportowe następująco: SNPTT — inż. K. Schiele, p. Schielowa, pp. Oppenheim Józef, Ing. Bujak, Sokół — Adam Krzeptowski, Józef Bujak, Strzelec — Bąbała, Wisła — płk. Wagner. Ten skład stosunkowo sprawił, że płk. Wagner sprzeciwił się temu, aby Wisłę reprezentował on sam jeden tylko i prawdopodobnie PZN pozwoli kooptować dziewiątego członka zarządu, albo któryś z trzech

pozostałych klubów musi zrezygnować z jednego ze swoich przedstawicieli. W każdym razie zasadniczo skład powyższy naczelnej władzy okręgowej zmienić się nie powinien.

Przed sezonem poczynione zostaną pewne poprawki wielkiej skoczni na Krokwi. Zostanie nareszcie zbudowana skocznia treningowa, nad planami jej prof. Karol Stryjeński już rozpoczął pracę. Sami zaś narciarze w klubach urządzili już kilka zbiorowych suchych treningów. Ostatni jednak raz na pożegnanie jesieni pokazali swe siły na suchym gruncie w Krakowie, biorąc udział jako reprezentanci Zakopanego w biegu niedzielnym naprzeląj Bielany—Kraków, urządzanych przez Legię.

Drugim frontem, na którym niemniej gorączkowo gotuje się Zakopane do sezonu zimowego jest akcja prowadzona przez Komitet Imprez Sportowych z p. dyr. Jamontem na czele. Powiększają oni mały stadion zimowy o drugie boisko łyżwiarskie, budują trybuny, urządzają wielki stadion hippiczny i samochodowy.

Sklepy ze sprzętem sportowym, zwł. narciarskim, stroją w ostatnie przeboje w tej gałęzi sportu — przybory i sprzęt narciarski i turystyczny zimowy.

A przecież Zakopane jest smutne, bo po raz pierwszy w historii narciarstwa naszego zawody o mistrzostwo Polski odbędą się nie w Zakopanem i na Krokwi, lecz w Beskidach, na Śląsku.

W dniu 1 stycznia w St. Smokowcu rozegrany zostanie międzynarodowy turniej hokejowy, w którym wezmą udział, m. innymi: Krynickie TH, WAC (Wiedeń, MAC (Budapeszt) i t. d.

Polski Zw. Łyżwiarski i Polski Zw. Hokeja na Lodzie przystąpią do budowy sztucznego boiska łyżwiarskiego na Pradze w dniu 1 kwietnia r. p.

Kalendarzyk narciarski okręgu wileńskiego przedstawia się następująco: 6.I — otwarcie sezonu biegi i skoki, 18.I — zawody o odznakę i konkurs skoków, 24.I — mistrzostwa szkół średnich i zawody młodzików, biegi i skoki, 1.II — dzień sztafet i konkurs skoków, 6—8.II — mistrzostwa okręgu, 15.II — skjöring, 22.II — zawody o odznakę, 1.III wysłanie reprezentacyjnej sztafety 5×10 do Zakopanego.

Nowy zarząd Wil. Okr. Zw. Narciarskiego ukształtował się następująco: prezes — pułk Stachiewicz, wiceprezes — mjr. dypl. Drotliw, skarbnik — kpt. Grabowski, sekretarz — Nieciecki, zastępca sekretarza — Buczyński.

Skandynawski Zw. Sportów Zimowych ogłosił, iż nie obsadzi igrzysk w Lake Placid w r. 1932, o ile Ameryka w dalszym ciągu będzie obstawać przy zmianie regulaminu łyżwiarskiej jazdy szybkiej.

Mistrzostwa FIS rozegrane będą w r. p. w Chermhof (bawarskie Alpy), gdzie jako kwatery dla gości, zbudowane zostaną specjalne hotele.

N A S Z A A N K I E T A

WYCHOWANIE SPORTOWE, A NIE SPORT ZAWODNICZY.

Opinia Plk. Kilińskiego w kwestji, która nas teraz zajmuje, posiada specjalne znaczenie nie tylko dlatego, iż jako kierownik najwyższej instancji rządowej, rozciągającej opiekę nad kulturą fizyczną w Polsce—ma on na ukształtowanie się sprawy wpływ przemożny; musi interesować niezwykle i z tego względu, że będąc z wykształcenia i z upodobań filozofem, a posiadając poza tem bogate doświadczenie pedagogiczne — plk. Kiliński jest w stanie, jak nikt inny, zagadnienie sprecyzować, ująć je w całość, wyciągnąć wnioski jasne, wyraźne, bezsprzeczne, a temsamem nadać twórczy i realny charakter całej dyskusji, jaką na łamach „Stadjonu“ na temat sportu szkolnego otworzyliśmy.

Oto co nam powiedział Dyrektor P. U. W. F. i P. W.

— Głównym powodem, dla którego sport polski nie osiągnął jeszcze poziomu, na jakim znajduje się zagranicą, jest moim zdaniem fakt, iż zawodnicy nasi przychodzą do kultury fizycznej zapóźno. Nie tak jeszcze dawno ograniczano się u nas do uprawiania wyłącznie tej lub innej specjalności sportowej. Dziś wszyscy zdają już sobie sprawę, że wyniki rekordowe są nie do pomysłenia, jeśli się nie posiada ogólnego wyrobienia fizycznego, jeśli się nie przeszło przez racjonalne wychowanie fizyczne. Gdy jednak ta zaprawa ogólna rozpoczyna się, kiedy osobnik liczy sobie lat 20 czy 21, czyli jest już za „stary“, by gimnastykowanie się mogło wywrzeć wpływ poważniejszy — uzyskanie sprawności nadzwyczajnej jest niemożliwe.

Dobrze rozwiniętym cieleśnie przyszły „as“ sportowy musi być już wtedy, gdy wstępuje do klubu, wtedy, gdy opuszcza ławę szkolną. Czyli, że racjonalnym jego wychowaniem fizycznym, w okresie naturalnego rozrostu organizmu, winna zająć się właśnie ta szkoła.

Mam tu na myśli nie samą tylko gimnastykę w godzinach obowiązkowych, lecz również i sport, a raczej i ściślej wychowanie sportowe.

Co do niego, nie sędzę, by było celowem zamknąć je w ramki lekcyj urzędowych. Najpierw dlatego, że wychowywać w odpowiednim duchu można w każdym czasie i miejscu, przy najrozmaitszych okolicznościach, a nie tylko w godzinach specjalnie



Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pułk. dypl. Władysław Kiliński.

przeznaczonych, powtóre dlatego, że stając się obowiązkowym, ćwiczenie sportowe traci dla ucznia swój urok, zatracą właściwy sobie charakter nieprzymuszonego wyładowania energii fizycznej i moralnej.

Jeśli podkreślam: wychowanie sportowe, a nie sport, to dlatego, że sędzę, iż sport w tej formie, w jakiej jest uprawiany przez dorosłych, nie jest dla młodzieży wskazany. Przykład Niemiec, czy też krajów skandynawskich, mnie absolutnie nie przekonywuje. Nie przekonywuje mnie dlatego, że tam wychowanie fizyczne stoi w szkolnictwie bardzo wysoko, tak, że uczniowie klas starszych posiadają już tę „maturę fizyczną“, te minimum sprawności cielesnej, jakie niezbędne są, by móc bez szkody dla zdrowia uprawiać ćwiczenia sportowe w całej ich rozciągłości. Poza tem, stopa życiowa ludności jest o wiele wyższa niż u nas, konieczność przestrzegania zasad higienicznych lepiej rozumiana przez ogół, tak, że ogólne warunki zdrowotne są lepsze i dzieci rozwijają się fizycznie łatwiej niż w Polsce.

U nas wychowanie fizyczne w szkole jest dopiero w trakcie organizacji. Tylko wtedy, gdy będzie ono postawione na poziomie należytym, będzie mogła być mowa o uprawianiu przez uczni sportu bez zastrzeżeń. W stanie obecnym wskazane jest jedynie wykorzystanie zainteresowań sportowych dla celów ogólnego wychowania fizycznego, oraz wyzyskanie jego cech moralnych. Czyli — forsowanie wychowania sportowego.

Do tego powołane są szkolne koła sportowe które jednak rozwijają się u nas narazie słabo, począłci wobec indyferencji nauczycieli.

Samo przez się jest zrozumiałym, że koła sportowe tylko wtedy rolę swą spełnią, gdy kierować nimi będą pedagodzy. Bo jeśli młodzież miała być puszczona samopas, to oczywiście lepiej by już było, by wstępowała do klubów sportowych.

Co do tego, jakie sporty uważałbym za najwłaściwsze dla młodzieży szkolnej, to stanowczo na plan pierwszy wysunąłbym gry sportowe. Przedewszystkiem dlatego, że najłatwiej drogą modyfikacji przepisów dadzą się dostosować do każdego wieku, do każdego warunków. Są gry zasadnicze kobiece, które z powodzeniem mogą być uprawiane przez młodych chłopców, są gry męskie, nadające się dla starszych, bardziej już rozwiniętych fizycznie uczniów. Czas trwania partji może być zależnie od okoliczności skracany, wymiary boiska zredukowane etc. etc.

Nie znaczy to, bym uważał, by wszystkie inne sporty miały być w szkole tępione. Mogą być uprawiane z powodzeniem, jeśli tylko zachowane będą warunki, o których wspominałem, a więc: 1) by do nich przystępowano po przejściu ogólnej zaprawy fizycznej, 2) by miały na celu w pierwszym rzędzie wychowanie fizyczne i wychowanie sportowe, a następnie dopiero stawianie rekordów i uzyskiwanie zwycięstw, i 3) by uprawiano je pod kierownictwem i kontrolą fachową, zapewnioną przez prawdziwie znającego się na rzeczy nauczyciela.



Tatry w szacie pierwszego śniegu.



Kurs gier w Wilnie, pod kierunkiem p. Malanowskiego.

BOJE PIŁKARSKIE

POKŁOSIE LIGOWEJ NIEDZIELI.

Polonia — Garbarnia 5:1, Legja — ŁKS 5:1, Warszawianka — Czarni 2:0, Cracovia — Pogoń 3:0, Ruch — Warta 2:2.

Już tylko dwie niedziele pozostały do końca rozgrywek ligowych, a tu jeszcze nie wiadomo, kto będzie mistrzem i kto spadnie.

W walce o tytuł mistrza ligi walczą zasadniczo teraz dwa kluby krakowskie, podkreślając wyraźnie dalszą supremację okręgu krakowskiego. Cracovia posiada wprawdzie o jeden punkt mniej, ale gra jeszcze 2 mecze, a Wisła tylko jeden.

Trzecie miejsce przypadnie chyba Legji, czwarte Warcie, a na piątym uplasowała się już definitywnie Polonia, która zakończyła już zaszczytnie swe walki.

Srodkową grupę otwiera Garbarnia przed Pogonią, następnie uplasują się Ruch przed Czarnymi i ŁKS-em.

Co do ostatniego miejsca, to walczą o nie" Warszawianka i ŁTSG. O ile drużyna stołeczna zdoła pokonać Wartę, przy jednoczesnej ewent. porażce ŁTSG z Ruchem, to Warszawianka może jeszcze wyjść z opresji.

Tabela ligowa

K l u b	Grano	Wygran	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Wisła	21	13	4	4	50:34	30
Cracovia	20	14	1	5	43:21	29
Legja	21	11	3	4	59:25	28
Warta	20	11	6	5	48:29	26
Polonia	22	10	6	6	59:39	26
Garbarnia	21	8	4	9	50:49	20
Pogoń	20	4	10	6	34:33	18
Ruch	20	6	9	9	30:42	17
Czarni	20	4	4	7	21:37	17
Ł. K. S.	21	6	3	12	38:39	15
Ł. T. S. G.	21	3	6	12	23:64	12
Warszawianka	21	3	4	14	23:66	10

Niedzielne mecze cechowały zwycięstwa zespołów warszawskich. Nawet Warszawianka pokonała Czarnych, pokazując niespodziewanie grę bardzo ładną i szybką, tak jak widzieliśmy raz tylko w roku bieżącym, na pierwszym meczu z Garbarnią. Czarni wystąpili z 4 rezerwowymi i z tego też powodu nie byli „sobą”.

Legja grała w Łodzi pierwszorędnie i była bezwzględnie najlepszą drużyną widzianą w roku bieżącym w kominowym grodzie. Precyzja w podaniu, szybkie biegi skrzydłowych, doskonałe strzały i świetna obrona — to atuty, którym ŁKS nie mógł nic przeciwstawić. Toteż wysokie zwycięstwo gości jest kompletnie zasłużone.

Polonia godnie zakończyła swój sezon, bijąc pięknie choć może zbyt wysoko Garbarnię, która grała gorzej niż przed tygodniem, zwłaszcza w ataku, który miast strzelać — kombinował za wiele. Kisieliński w bramce miał swój dobry bardzo dzień, podobnie jak i obaj skrzydłowi w napadzie Poloni.

Ruch zabrał w ciągu 18 minut (dogrywka po stanie 2:1 dla Warty) jeden cen-

ny punkt Warcie, wykazując niesłychaną ambicję i dobry ciąg. Warta była zespołem bezwzględnie za powolnym.

Cracovia pokonała Pogoń dość wymownie, choć gra jej nie należała do najlepszych. Zespół krakowski zwyciężył przede wszystkim dzięki rutynie napastników, no i słabej grze napadu Lwowian.

Rekord bramek.

- 23 bramki — Malik.
 22 bramki — Kozok.
 21 bramek — Nawrot.
 17 bramek — Kisieliński II.
 15 bramek — Smoczek.
 13 bramek — Król.
 12 bramek — Herbstreich, Reyman I.
 11 bramek — Staliński, Joksz, Ciszewski, Przeździecki.
 10 bramek — Pazurek I.
 9 bramek — Durka, Motylewski, Pazurek II, Peterek.
 8 bramek — Ogrodziński, Szczepaniak, Sobota.
 7 bramek — Łańko, Mauer, Tadeusiewicz, Kniola, Koch.
 6 bramek — Przybysz, Sroka, Królewicki, Malczyk, Bator, Czulak, Drzymała, Zwiery, Suchocki.
 5 bramek — Lubowiecki, Szerfke, Mitiński.
 4 bramki — Mazur, Aldek, Jung, Hance, Balcer, Radojewski, Rajdek.
 3 bramki — Kaczanowski, Gintel, Łagodny, Zimmer, Derwisz I, Reyman III, Kubiński.
 2 bramki — Śmiglak, Francman, Piliżek, Rusinek, Włodarz, Wypijewski, Stollenwerk, Szabakiewicz, Kałuża, Urban, Nowicki, Buchwald, Konkiewicz.
 1 bramka — Kotkowski, Vogt, Jelski, Tynowski, Ketz, Czubryt, Wisławski, Adamek, Szaller, Ostrowski, Makowski, Szenajch, Zarzecki, Luxemburg, Kowalski, Prass, Jańczyk, Ziemiański, Ałaszewski, Dziwisz II, Korngold, Wojciechowski, Amirowicz, Nagraba, Feja, Chmielowski, Janowski, Sawka.

O wejście do Ligi.

W Poznaniu w meczu o wejście do Ligi Legja zremisowała z Amatorskim KS (Król. Huta) 2:2 (1:1), zdobywają trzeci pkt w rozgrywkach.

W Brześciu odbył się mecz 82 pp.— Lechja (Lwów), w którym zwycięstwo odniosła Lechja aż 9:0 (2:0).

Tabela jest następująca: 1) Legja 2 gry — 3 pkt, st. br. 4:3, 2) Lechja 2 gry — 2 pkt, st. br. 10:2, 3) AKS 1 gra — 1 pkt, st. br. 2:2, 4) 82 p. p. 1 gra — 0 pkt, st. br. 0:9. W dn. 16 bm. grają AKS—Legja i Lechja—82 p. p.

W rozgrywkach o puchar amatorski najwięcej razy grali: Martyna — 6, Fontowicz, Bułanow i Pazurek — 5, Mysiak, Kozok, Kotlarczyk — 4. Najwięcej bramek zdobyli Kozok — 5 i Pazurek — 4.

Wisła zremisowała w Bielsku z B. B. S. V. 1:1.

Na Śląsku odbyły się nast. mecze: 06 Mysłowice—07 Siemianowice 7:2, IFC—Ozreł 6:3, Naprzód—Chorzów 4:0, Zgoda—S. C. Głewitz 3:0, Kolejowe P. W.—Dąb 3:3, Policijny K. S.—Śląsk 2:3, 06 Katowice—ZKS 2:1.

Ruch pokonał Wartę (Poznań) w meczu towarzyskim 4:1.

W Łodzi reprezentacja wojskowa Łodzi wygrała z Hakoahem 4:1.

Argentyński mistrz piłkarski, klub Lamemes, przybywa w końcu stycznia do Europy i odwiedzi Hiszpanję, Francję, Belgię, Włochy, Austrię, Węgry i Czechosłowację. Podobno kluby polskie mają rozpocząć starania o sprowadzenie Argentyńczyków do Polski.

W Warszawie wyniki turnieju na boisku Skry były następujące: Makabi—Skra 1:0, Marymont—Gwiazda 1:1, Marymont—Makabi 1:0, Skra—Gwiazda 4:1.

Polonia gra 16 bm z Legją o puchar tetratru Qui-Pro-Quo.

Za granicą dn. 9 bm. grali: Ferencvarosi—Ujpesti 1:1, Hungaria—Sabaria 2:2, Admira—WAC 5:0, Vienna—Slovan 3:1, Slavia—Victoria Zizkov 1:0.

STRZELANIE

Strzeleckie mistrzostwa Bydgoszczy dały wyniki następujące: strzelanie 100 mtr. Starzyński (stojąc), Rekowski (klęcząc), a Mameł (leżąc) — ogólnie wygrał Kulecki, strzelanie 200 m. — Sochaczewski (stojąc), Wawrzyniak (klęcząc i leżąc), ogólnie wygrał Rożański, a zespołowo — Macierz, strzelanie pań: 1) Zaremska (klęcząc i leżąc), a Nowakowa (stojąc), ogólnie — Różdżina Wojskowa.

W korespondencyjnych zawodach strzeleckich wyniki były następujące: 1) Rutcki 582 pkt (na 600 możliwych), 2) Stawarz, 3) Borowski, panie — 1) Kłosowska 368 (na 400 możl.), pistolety — 1) Rogowski 556 (na 600), 2) Jasiński, 3) Rutecki.

Sekcja strzelecka Legji urządza w soboty i niedzielę na strzelnicy przy ul. Nowy Świat 35 zawody strzeleckie pod nazwą: „Dni zachęty” dostępne dla wszystkich,



Suchocki (Polonia) przebija się między obrońcami Garbarni.

ROZMAITOŚCI

Na rok przyszły zapowiada się dość żywy kontakt sportu polskiego z bułgarskim. Na bardzo dogodnych warunkach ma przybyć do Polski drużyna piłkarska, projektowany jest także wyjazd naszych szermierzy i bokserów.

Biurowi Związku Pol. Zw. Sportowych zwraca uwagę, że prace nadsyłane na konkurs „cukrowy” ZZ przesłane mają być w zamkniętej kopercie opatrzonej godłem lecz bez podpisu, zaś w innej kopercie należy umieścić imię i nazwisko adres, przynależność klubową i godło. Termin upływa w dn. 15 b. m.

XI Olimpiada w roku 1936 odbędzie się najprawdopodobniej w Berlinie. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego w Barcelonie w dniu 26 kwietnia.

W więzieniu dla nieletnich w Warszawie rozegrano bieg na trasie 550 mtr wygrany w czasie 1 min. 46 sek.

Dawny trener AZS-u warszawskiego, Francuz Malin, zamierza otworzyć własną salę gimnastyczną.

Z okazji dnia św. Huberta Tow. Międzynarodowych i Kraj. zawodów konnych zorganizowało bieg na trasie 8 km przy udziale 40 zawodników (w tem 8 pań). Bieg wygrał rtm. Dziadulski przed rtm. Małochlebem, p. Skarżyńską, p. Leską i por. Domagalskim.

Hala tenisowa Legji prawdopodobnie nie będzie w r. b. zbudowana z powodu braku funduszy. Na rok przyszły Legja zamierza zaangażować dwóch trenerów. Tłoczyński wysłany będzie przez klub na Riwierę. W roku przyszłym Legja projektuje sprowadzenie tenisistów francuskich, indyjskich i australijskich.

Igrzyska żydowskie t. zw. Makabiada, rozegrane zostaną w roku 1932 w Tel-Aviv. W tym celu zbudowany zostanie specjalny reprezentacyjny stadion. Zbiórka na rzecz Igrzysk przeprowadzona zostanie we wszystkich krajach, gdzie Makabi posiada swoje oddziały. Polski oddział Makabi przygotowywać się będzie bardzo pilnie do Igrzysk, a na sierpień roku przyszłego zwołać zlot w Warszawie.

Szermierka rozgrywana będzie na Igrzyskach w Los Angeles w specjalnie wybudowanym budynku który będzie mógł pomieścić 4 tysiące widzów. Plansza o wymiarach 90 × 45 m. pozwoli na odbywanie się jednocześnie 8 walk.

Pplk. Głabisz, prezes Pol. Kom. Olimpijskiego, wygłosi dn. 12 bm. w sali Techników (ul. Czackiego 5) odczyt na temat „Igrzyska Olimpijskie a sport polski”. Odczyt powyższy organizuje Koło Techników.

Uroczystość zamknięcia sezonu w Wojskowym K. W. i Wojsk. Y. K. odbyła się 9 bm. Ze sprawozdania wynika, iż rok bieżący był bardzo korzystny tak w dziedzinie wioślarstwa, jak i żeglarstwa i turystyki wodnej.

W Wilnie przy uniwersytecie S. B. został otwarty lektorat w. f. Wykładowcą został p. K. Pietkiewicz (absolwent instytutu W. f. w Sztokholmie), ćwiczenia prowadzi p. Malanowski

Na piątkowym posiedzeniu zarządu ZZ postanowiono zainicjować pewną modyfikację w sprawie zakazu ministerjalnego należenia uczniów szkół średnich do klubów sportowych i w tym celu zwołana zostanie niebawem konferencja przy udziale przedstawicieli Mini. Oświaty, PUWF, CIWF i związków sportowych.

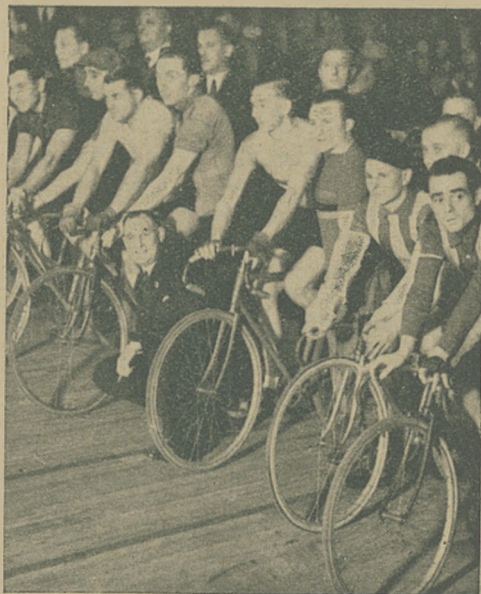
W Gdyni rozpoczęto budowę wielkiego stadionu sportowego.

Wiedeński „Sporterblatt” zamieścił niedawno obszerną wzmiankę o sporcie polskim: „Można sobie przedstawiać stosunki polityczne w Polsce jak kto chce. nie da się jednak zaprzeczyć iż obecny rząd położył wielkie zasługi około rozbudowy sportu. Miesiąc maj 1926 roku, ta historyczna data w historii Polski, jest również punktem zwrotnym w historii polskiego sportu dzięki osobistym zainteresowaniom Marszałka Piłsudskiego którego energiczne zarządzenia sprawiły iż mgliste projekty rozbudowy sportu przyjęły uchwytnie formy. Piłsudski był tym, który zwrócił uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży. Przez powołanie do życia P. W. i W. F. stworzył podstawy do rozwoju sportu. Rozpoczął czynną propagandę i w wojsku które w całości przepojone jest ideą wychowania fizycznego. Do tego dochodzi ważna pionierska praca w szkołach. W krótkim czasie powstała prawdziwa armia lekkoatletów, pływaków, tenisistów, piłkarzy, bokserów i t. p. którzy imię polskiego sportu rozstawili przez międzynarodowe sukcesy.

W Nowym Jorku konkurs hippiczny im. min. Ciechanowskiego wygrał poraz trzeci kapitan Bradford.

Tydzień Makabi odbędzie się od 29.XI—8.XII.

Na Dynasach rozegrano w niedzielę finał drużynowego mistrzostwa Polski torowego na 4000 mtr. między WTC i WTC II. Zwycięstwo odniósł zespół WTC II w składzie Włodarczyk, Janociński, Bryszke i Frączkowski, pokrywając dystans w czasie 5:45.2. Drużyna WTC I miała czas 5:53. Zarząd sekcji kolarskiej WKS Legja, która wycofała się z finału, złożył protest do Pol. Zw. Towarzystw Kolarskich a sam podał się do dymisji.



Start sześciodniówki kolarskiej w Berlinie w dniu 7 b. m.

SPORT MOTOROWY

W Londynie odbędzie się dn. 12 bm. kongres motocyklowy połączony z otwarciem wystawy motocyklowej. Na kongres ten udała się z ramienia Polskiego Zw. Motocyklowego p. Rotwandówna.

Międzynarodowa Federacja Automobilowa liczy obecnie 37 państw. Najważniejszymi zadaniami federacji będą: wprowadzenie jednolitych przepisów automobilowych uregulowanie spraw turystyki automobilowej.

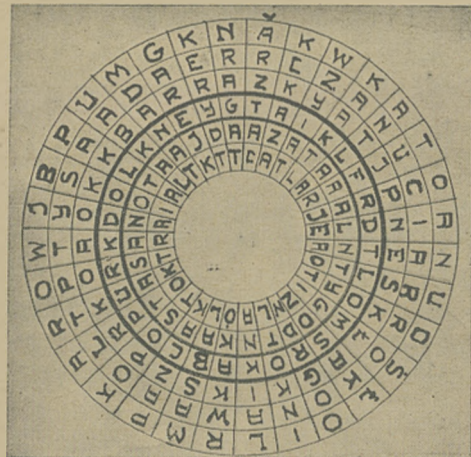
W roku przyszłym na wzór podobnej konkurencji automobilowej zorganizowane będą górskie motocyklowe mistrzostwa Europy.

Rekord szybkości motocyklowej ustanowił Wright (Irlandja) — 245.3 km/g.

Sekcja motocyklowa Legji zorganizowała w niedzielę na swym torze zawody pomotocyklowe o bardzo ciekawym programie na które złożyły się zawody z wózkami i bez wózków, próba elastyczności i poraż pierwszy w stolicy, wyścig na torze żużlowym, t. zw. dirt-track. W wyścigach tych zatriumfowali Docha i Frankowski.

Zimowy automobilowy wyścig tatrzański urządził Kr. Kl. Autom. w lutym.

KĄCIK ROZRYWEK „STADJONU”



W podanej figurze należy odnaleźć 32 wyrazy sześcioliterowe. Zadanie polega tylko na przestawieniu liter (pionowo). Początek zaczyna się od wyrazu ze znacznikiem v na obwodzie koła.

Rząd środkowy w obwodzie grubych linii da rozwiązanie.

Za rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Stadjonu” przynajmniej raz w roku losowania oprawy rocznik „Stadjonu”, zeszyt „Igrzyska Olimpijskie” i inne.

Czytelnicy! Każdy może ufać w swoje szczęście, bo niewiadomo komu los przyzna tę nagrodę. Więc walczmy o pierwszeństwo!!!

Rozwiązania należy nadsyłać do redakcji „Stadjonu” Senatorska 29 (Galerja Luksenburga) z koniecznym dopiskiem na kopercie „dział rozrywkowy”.

UWAGA: Każdy z czytelników może nadsyłać własne prace do druku, a jeżeli będą dobre, to chętnie zamieszczać je będziemy.

S. R. E.

SPORT ROBOTNICZY

Piękny rozrost R. K. S. „Świt”.

Przejsie drużyny piłkarskiej, z klasy B do klasy A nie stanowi wielkiego ewenementu. Publiczność sportowa oczywiście faktu takiego nawet nie zauważy, będąc zbyt pochłonięta zagadnieniem, kto zdobędzie mistrzostwo Ligi, kto z niej spadnie, kogo wstawia do reprezentacji na najbliższym meczu międzypaństwowym.

A jednak taki małe sukces niewiódzcy jest bardzo wielkim sukcesem, gdy osiągnął go klub robotniczy, pracujący w warunkach niezawsze najlepszych, nie mogący i nie chcący myśleć o hodowaniu „stajni wyścigowej”, wyspecjalizowanej w zbieraniu laurów, a troszczący się o wychowanie sportowe masy.

Dlatego też wywalczenie przez zespół footballowy „Świt” miejsca w A — klasie zasługuje na podkreślenie, a klubowi temu należy się, w znak uznania, trochę obszerniejsza wzmianeczka.

R. K. S. „Świt” powstał w roku 1924 z inicjatywy prezesa Związku Pracowników Gazowni p. Preissa i sekretarza p. Lengę, mając za zadanie zgrupowanie pracowników Gazowni i pracę nad ugruntowaniem wśród nich zamiłowań sportowych.

Najpierw powstała, jak zresztą zwykle bywa, sekcja piłkarska. Później uruchomiono kolejno sekcje: kolarską, zapaśniczą, tenisową, kobiecą (zajmującą się wszystkimi działami sportu), bokserską, lekkoatletyczną, ping-pongową.

Nie ograniczając się wyłącznie do krzewienia sportu zawodniczego, a dbając o za-

spokojenie potrzeb kulturalnych swych członków i rozwój życia towarzyskiego — w czym przykład ze „Świt” wzięby mógł niejeden „wielki” klub sportowy, Zarząd dzięki poparciu Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Zw. Prac. Gaz. z prezesem p. Czubkiem na czele, organizuje specjalne „środki towarzyskie”; poza tym istnieje specjalna sekcja szachistów i warcabistów.

Dzięki pomocy Związku Pracowników, energii Zarządu, na czele którego stoją p. Wacław Lengę, jako prezes, pp. M. Konecki i Falitowski, jako wice-prezesi i p. A. Konecki, jako sekretarz gen., poparciu Dyrekcji Gazowni i zapałowi członków, „Świtowi” udało się już uzyskać sukcesy na wielu polach.

Sekcja piłki nożnej nie mogła się rozwijać należycie, póki nie miała boiska. Z chwilą, gdy Stow. „Dom Ludowy” wybudowało stadjon robotniczy przy ul. Zielonickiej, postępy jej stały się szybkie, co zawdzięczać również należy pracy trenera Ferencza. Rezultatem — przejście drużyny do kl. A.

Sekcja kolarska ma przede wszystkim na widoku turystykę; posiada 50 umundurowanych turystów, wykonywujących bliższe i dalsze wycieczki krajoznawcze. Niemniej, klub posiada i szereg wybitnych zawodników, biorących udział we wszystkich poważniejszych biegach. Tak, w Biegu do Morza Polskiego, zespół „Świt”, odznaczający się wybitnym duchem koleżeńskości, zdobył pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej o nagrodę prezesa Warsz. Okr. Zw. Kol. p. Bednarskiego.

Sekcja zapaśnicza posiada silną drużynę, będącą zawsze poważnym kandydatem do drużynowych mistrzostw Warszawy. Na czoło wybija się tu Małeckie, wice-mistrz Polski. Niezłe zapowiadają się lekkoatleci.

Zawodniczki sekcji kobiecej przeszły do klasy A w grach ruchowych, a w lekkiej atletyce okazały się na pierwszym miejscu podczas mistrzostw robotniczych.

Młoda sekcja bokserska posiada już kilku obiecujących pięściarzy, którzy zwrócili na siebie uwagę na „Pierwszym Kroku”. Znalazła się w finale drużynowych mistrzostw Warszawy klasy B.

Nadmienić warto, że prezesami honorowymi „Świt” są p. Prezes Rady Miejskiej Rajmund Jaworowski i Dyrektor Gazowni Iz. Czesław Świerczewski.

R. K. S. „Świt” może służyć za przykład, że tam, gdzie istnieje zapał i poważna chęć wydajnej i rzeczowej pracy — rezultaty nigdy nie każą na siebie czekać.


ZW. MŁ. WJEJSKIEJ

Budowa schroniska w Bukowinie.

Komenda Główna Federacji Zw. Młodz. Wiejsk. dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku „Domu Ludowego” w Bukowinie otrzymała obszerną parcelę pod budowę schroniska dla instruktorów W. F. i P. W. Federacji. Praca około budowy schroniska już się rozpoczęła i według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie ono oddane do użytku w końcu grudnia r. b. Komenda Główna budując w Bukowinie schronisko ma na celu poza stworzeniem azylu dla instruktorów i członków Przysp. Wojsk. Federacji, również stworzenie bazy dla wycieczek i poszczególnych członków innych organizacji i związków prowadzących pracę P. W. i W. F., turystycznych, młodzieży szkolnej, akademickiej i t. p. Zważywszy, że Bukowina znajduje się na bardzo uczęszczanym szlaku wycieczkowym, prowadzącym z Pienin przez Czorsztyn i Niedzicę w Tatry, schronisko w tym punkcie mieć będzie doniosłe znaczenie dla ruchu turystycznego na Podhalu. Komenda Główna przewidziała szereg ulg w korzystaniu ze schroniska dla tych osób, któreby zechciały przyjąć z pomocą materialną przy budowie np. osoby wpłacające tysiąc złotych będą miały prawo korzystania ze schroniska bezpłatnie dożywotnio 30 dni rocznie, wpłacający 50 zł. — 10 lat 21 dni rocznie, 250 zł. — 5 lat 14 dni rocznie i t. d. Po wygaśnięciu prawa bezpłatnego korzystania ofiarodawcom przysługuje prawo ulg i pierwszeństwa w korzystaniu ze schroniska.

**WIOŚLARSKIE
ŁODZIE**

**WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYŚCIGOWE**



**SKŁADAKI
STOCZNIĄ ŁODZI**

„NAVICUIA”

**WARSZAWA TEL 34438
GROCHOWSKA 119**

DOROCZNY

Pierwszy Krok Bokserski

rozebrany zostanie w grudniu
1930 r.

DOSTĘPNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH PIĘŚCIARZY

Organizacją zawodów zajmują się:
Warsz. Okr. Zw. Bokserski, Ośrodek
w. f. i redakcja „Stadjonu”.

Zapisy i informacje w sekretarjacie
Warsz. Okr. Związku Bokserskiego
Ujazdowska 22.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/5	Zł. 60.—
1/15	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.